STRZELEC



ROK XIII.
NR. 45

NOWINY SPORTOWE

SYTUACJA W LIDZE.

W grupie pierwszej a więc walczącej o mistrzostwo, ostatnia niedziela nie przyniosła rozstrzygnięcia. Zarówno Ruch jak Pogoń i Cracovia wciąż mają szanse na zwycięstwo. W grupie drugiej Warszawianka i Strzelec 22 nie są zagrożone spadkiem z Ligi. Są natomiast mocno zagrożeni Czarni, Garbarnia i Podgórze. W walce o wejście do Ligi z klasy A zdaje się że Polonja po zwycięstwie nad K. S. Śmigły zapewni sobie to miejsce, gdyż niezawodnie mecz w Warszawie, na własnych śmieciach, wygra.

Ostatnie wyniki Ligi brzmią: Legja — Ruch 1 : 0, Cracovia — Ł. K. S. 3 : 2, Warta — Warszawianka 3 : 2, Podgórze — Strzelec 2 : 0.

Z DZIAŁALNOŚCI OŚRODKA W. F. ZW. STRZELECKIEGO W WARSZAWIE.

W ub. tygodniu ośrodek w. f. Zw. Strzeleckiego w Warszawie rozpoczął pełną działalność. Ośrodek obok głównego centrum ćwiczebnego w sali gimnastycznej przy ul. Myśliwieckiej zgromadził ponadto grupy rejonowe na Ochocie, przy CIFIE na Bielanach, w dzielnicy Wolskiej, oraz w oddziele akademickim. Ośrodkiem kieruje komp. Askanas z pomocą instruktorów Grzechowiaka i Kowalczyka. Zima obok zaprawy poświęcona zostanie przygotowaniu kadry instruktorskiej dla oddziałów na okres letni. Niezależnie od powyższego, korzystać będą strzelcy z basenu pływackiego Kasy Chorych oraz uruchamiają własną ślizgawkę na Ochocie.

MARSZ W MASKACH WARSZAWSKIEGO LOPPU.

W zawodach marszowych w maskach gazowych, urządzonych w Warszawie przez warszawski oddział LOPP uzyskano następujące wyniki: kategorja wojskowa: 30 p.p. i 1 Pan. w jednakowym czasie 45 min. 45 sek., kategorja P. W. — 1 Zw. Strzel. P. Z. inż. 46 : 51, 2) Pocztowe P. W. 46 : 54, 3) Zw. Osadników Ognisko — Warszawa 46 : 56, 4) Zw. Strzelecki P. F. K. 47 : 04 min., kategorja kobieca: P. F. K. — 53 : 34, 2) Harcerki — 54 : 50. Trasa dwu etapowa łącznej długości 7 klm. połowa trasy na przemarsz w maskach.

OBÓZ TRENINGOWY W ZAKOPANEM.

W Zakopanem pracuje pełną parą obóz treningowy narciarzy. Obóz prowadzi por. Kasprzyk doskonały trener i znawca narciarstwa.

BOKS.

W zawodach bokserskich między drużynami Skody (Warszawa) i I. K. P. (Łódź) wygrywa ta ostatnia w stosunku 11 : 5.

W meczu Polonia — Z. S. Fort Bema zwyciężył ten ostatni, wynik 10 : 6 zawodnik Fortu Bema Strzelec — został wstawiony do reprezentacji lwowskiej przeciwko Śląskowi.

BACZNOŚĆ STRZELCY!

Przez Pana Szefa Dep. Uzbrojenia M. S. Wojsk. powołana została stała Komisja do ciągłego badania i ulepszania amunicji sportowej. Na Przewodniczącego tej Komisji powołany został ppłk. dr. Felsztyn.

W związku z powyższem podaje się do ogólnej wiadomości, że wszelkie uwagi zawodników o jakości, brakach, niedomaganiach i t. p. amunicji sportowej wyrobu krajowego winny być kierowane pod adresem „Wojskowy Zakład Pirotechniczny w Rembertowie — Komisja do badania amunicji sportowej".

Aby uwagi zawodników miały jakieś znaczenie, należy przedstawić dokładny opis usterek oraz podać bliższe cechy wadliwej amunicji jako to: opakowanie, data wyrobu i numer kontrolny.

RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

(od dn. 29.X. do dn. 4.XI. 1933 r.).

Niedziela, 5. XI. Godz. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. godz. 14.00 „Jakie rezultaty osiągnęła młodzież w tegorocznych konkursach" — godz. 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych". godz. 15.00 „Żywienie i pielęgnacja drobiu zimą", godz. 16.45. „Pożar fabryki" — fragment z powieści „Ziemia obiecana" — Wład. Reymonta, godz. 17.00 „Czy umiemy prać trykotaże"; godz. 17.15 „Wesele polskie" — suita ludowa Feliksa Nowowiejskiego w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. kompozytora; godz. 22.15. Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, 6. XI. godz. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza", godz. 18.00 Odczyt p. t. „U kolebki polskiej państwowości" godz. 20.00 opera „Uprowadzenie z Seraju".

Wtorek, 7. XI. godz. 16.25 Skrzynka P. K. O., godz. 16.40 „Kącik językowy", o godz. 16.55 koncert z cyklu arcydzieła muzyczne od 16-go do 20-go wieku, godz. 17.50 „Hodowla i żywienie zwierząt na kursach Staszica".

Środa, 8. XI. godz. 16.10 Transmisja słuchowiska z Wilna dla dzieci p. t. „Jak to z lnem było"; godz. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza", godz. 18.00 Odczyt p. t. „Ubezpieczenie społeczne w Polsce" wygł. p. Kaz. Duch, podsekretarz stanu w Min. Op. Społ., godz. 19.25 „Baśka Murmańska" — opowiadanie (kwadrans literacki), godz. 20.00 „Fabrykowanie gazety", godz. 20.15 Drugi koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. W przerwie wiadomości sportowe.

Czwartek, 9. XI. godz. 12.35 4-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej, godz. 16.40 Odczyt „Co kobieta wnosi do pracy społecznej", godz. 17.50 „Nowiny rolnicze" (Komunikat Min. Rolnictwa), godz. 18.00 Odczyt (z cyklu „Zagadnienia gospodarcze") p. t. „Sprawa robotnicza".

Piątek, 10. XI. godz. 15.50 **Wiadomości Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Państw. Związku Sportowego** godz. 17.50 „Przegląd prasy rolniczej" (Transmisja z Wilna), godz. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie o 21.00 — 21.15 „Niepodległość w zwierciadle literatury", godz. 22.40 Wiadomości sportowe.

Sobota, 11. XI. godz. 12.05 Pieśni legjonowe z płyt, godz. 15.40 Orkiestry wojskowe (płyty), godz. 15.55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa", godz. 16.55 **Chór Strzelecki pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego** i Zofja Żmigród - Fedyczkowska (sopr.). Kocert poprzedzi słowo wstępne Juljusza Kaden - Bandrowskiego „Jak powstawały pieśni legjonowe", godz. 17.50 „Bieżące wiadomości rolnicze", godz. 20.15 **Uroczysta audycja ku uczczeniu 15-lecia Niepodległości Polski,** godz. 22.25 Wiadomości sportowe, godz. 24.00 **Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej** (Specjalna transmisja z Zamku Królewskiego w Warszawie na wszystkie rozgłośnie polskie oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

NA OKŁADCE: GRUPA STRZELCÓW Z OKRĘGU LUBELSKIEGO NA WYCIECZCE W ZAKOPANEM.

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Rok XIII 5 LISTOPADA 1933 ROKU Nr. 45

STRZELEC JEST WZOROWYM OBYWATELEM

Strzelec jest wzorowym obywatelem. Tak głosi trzecie prawo strzeleckie nakładając na strzelca drugi, obok powinności żołnierskiej obowiązek organizacyjny. Strzelec nie tylko w życiu Związkowem powinien zasługiwać na miano strzelca dobrego. Związek Strzelecki jest powszechną organizacją społeczną, a więc i członkowie jego, jako członkowie tego samego społeczeństwa powinni w niem spełniać przodowniczą rolę i w ten sposób wywierać silny wpływ na jednostki niezorganizowane. Strzelcy muszą dawać przykład nie tylko ochoczej pracy w zakresie przysposobienia wojskowego i wyrobienia tężyzny fizycznej, lecz także powinni być wzorem pod względem karnego i dokładnego wypełniania obowiązków obywatelskich wobec Państwa i społeczeństwa.

W swem codziennem, cywilnem zajęciu strzelczyni i strzelec muszą wyróżniać się gorliwością i solidnością wykonania roboty, uczynnością i koleżeńskością wobec współtowarzyszy pracy. Dobry strzelec nie może być leniwym, niedbałym i opieszałym w swej pracy zawodowej bez względu na jej charakter, bo zdaje sobie z tego sprawę, że z drobnych pozornie wyników jego pracy w połączeniu z rezultatami roboty licznych tysięcy ludzi pracujących, jak on, przy swych warsztatach twórzy się wielki dorobek pracy ogólnej i wrasta wraz z nim potęga i siła gospodarcza Państwa.

A przecież niedość jest tylko dobrze władać karabinem dla obrony granic, lecz równie dobrze i dokładnie trzeba umieć pracować nad ugruntowaniem wielkości, bogactwa narodowego i porządku wewnątrz granic. To też nasze hasło strzeleckie mówiące o konieczności ścisłego połączenia powinności żołnierza i obywatela najtrafniej określa tą podwójną rolę pracy strzeleckiej.

Dobrymi żołnierzami będziemy, bo nimi być chcemy, bo wyszkoleniu się na nich poświęcamy długie godziny ćwiczeń i wykładów. Dobrymi obywatelami musimy być, bo nakazuje nam to piękna tradycja organizacyjna i nasz obowiązek wobec Państwa. Nie możemy jednak zapominać o konieczności równomiernego traktowania obu tych powinności i musimy silnie zwracać na siebie uwagę w życiu „cywilnem", pilnując się, aby każdy nasz krok i uczynek był w zgodzie z pojęciem o obowiązkach dobrego obywatela.

Nie będziemy się więc w tej dziedzinie ograniczać wyłącznie do zakresu swej pracy zawodowej, ale czas wolny między pracą zarobkową i zajęciami w oddziale powinniśmy tak sobie ułożyć, by starczyło go i na szerszą pracę społeczną. Powinniśmy świecić przykładem i na tym odcinku obywatelskiem stanowiskiem swojem i chęcią do pracy dla dobra najbliższego otoczenia pociągając za sobą innych, dotychczas obojętnych na potrzeby ogółu i uznających tylko ważność swoich spraw i interesów osobistych. Oczywiście, że nie wystąpimy tu sami, ale zważcie, całą gromadą strzelecką, lub może nawet całym oddziałem, aby wysiłkowi i inicjatywie naszej zapewnić dobre powodzenie i wytrwałe wykonanie.

Jeśli pamiętać będziemy o tem, że na każdym kroku musimy dawać innym przykład i jeśli pamiętać będziemy o tem w pracy zawodowej, życiu codziennem, stosunkach koleżeńskich, będziemy postępować w myśl obowiązków wzorowego obywatela, to nie będzie nam potrzebna zewnętrzna odznaka munduru i znaczka strzeleckiego, by każdy mógł wskazując na nas powiedzieć: patrz, ten najlepszy robotnik, ten zdolny majster, lub dobry gospodarz — to strzelec. Ci, którzy budują tą drogę, piekny dom strzelecki lub też osuszają bagno — to strzelcy.

Nie będzie nam wtedy potrzeba pięknych defilad, nawoływań do wstępowania do Związku i opowiadania o Jego zadaniach i pracach. Nasza praca na każdym terenie będzie najlepszem świadectwem naszej działalności i najlepszym magnesem przyciągającym do naszych szeregów ludzi dotychczas obojętnych i biernych. Stanowisko jakie zajmie każdy strzelec wobec aktualnych zagadnień państwowych i społecznych, nacechowane wysoką obowiązkowością i podporządkowaniem się interesom Państwa i dobru ogólnemu będzie zawsze wyróżniać dobitnie strzelca z pośród innych obywateli, dopóki ci, zachęceni przykładem, nie pójdą w jego ślady. Na każdym z nas w każdej pracy i w każdej okoliczności życia ciąży odpowiedzialność za dobre imię Związku. Jeśli postępować będziemy zawsze w myśl wskazań i haseł strzeleckich spełnimy najlepiej nasz obowiązek obywatelski. Nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że strzelec musi być zawsze i wszędzie wzorowym obywatelem Rzeczypospolitej.

CZY MŁODZI SKAZANI SĄ NA BEZROBOCIE

W niniejszym artykule omówimy kilka sposobów, które przyczynić się mogą b. poważnie jeśli nie do całkowitego zlikwidowania klęski bezrobocia, to przynajmniej do znacznego jej osłabienia, zwłaszcza na odcinku młodego pokolenia.

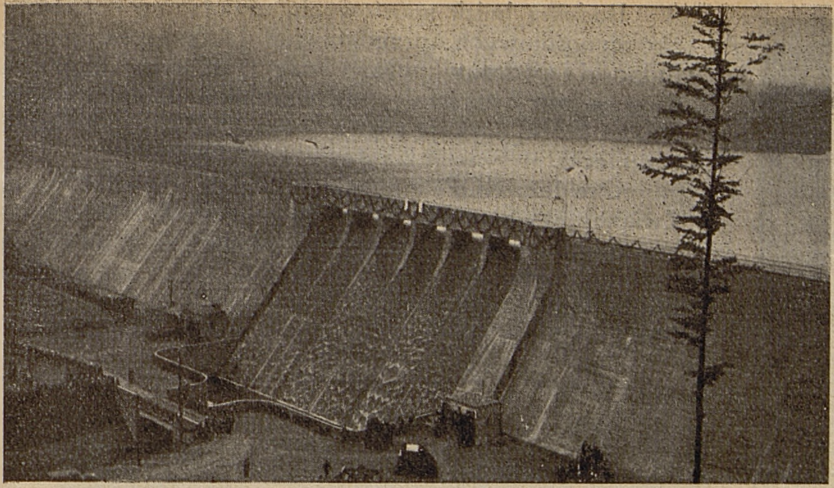
Powszechną dziś formą pomocy bezrobotnym jest udzielanie zapomóg bądź w gotówce, bądź w naturze. O ile druga forma pomocy nie powinna w nikim budzić żadnych zastrzeżeń, o tyle dawanie zapomóg finansowych bez żadnej pracy ze strony bezrobotnego należy uznać w zasadzie za rzecz demoralizującą. Przecież masom robotniczym wcale nie chodzi o jałmużnę — jeśli wyciągają ręce do rządu czy społeczeństwa, to z prośbą o pracę i prawo do życia. Pozatem jeśli jakaś jednostka przyzwyczai się do tego, że nie pracując jest utrzymywana z funduszów państwowych, czy społecznych — to niełatwo będzie zmienić jej psychiczne nastawienie. Już dziś mamy całe masy ludzi tak zdemoralizowanych, iż nie przyjmują zaofiarowanej im pracy, gdyż — jak twierdzą — „nie opłaca się to im". Otóż na tym odcinku trzeba zdecydować się na daleko idącą i radykalną reformę: wszyscy obywatele powinni mieć nietylko *prawo* do pracy, ale i *obowiązek* pracy. Kto chce korzystać z takich czy innych zapomóg — musi dać z siebie odpowiedni równoważnik w postaci własnej pracy. Już dziś świadomość tych spraw przenika coraz bardziej do ogółu społeczeństwa, specjalnie zaś do młodzieży, która w bardzo wielkim procencie skazana jest dziś na to, że wogóle żadnej pracy nie uzyska, a tem samem nie będzie mogła korzystać nawet z ustawowych zapomóg na wypadek bezrobocia. To też ostatnie miesiące przyniosły nam wiadomości z całej Polski, że coraz liczniej powstają strzeleckie Ochotnicze Obozy Pracy, które podejmują — narazie w mniejszych rozmiarach — te czy inne roboty publiczne. Niewątpliwie, że jest to kierunek słuszny. W całej Polsce — jak długa i szeroka — powstać powinny wielkie obozy, grupujące dziesiątki tysięcy ludzi, którzy nie chcą żebrać, ale własnym wysiłkiem pragną zarobić na kawałek chleba codziennego. Obozy te mogą podejmować wielkie roboty publiczne, tak niezbędne dziś w Polsce, jak np. budowa dróg, szos, kolei żelaznych, kanałów, regulacja rzek, osuszanie bagien, (na których można osadzać rolników z dzielnic przeludnionych), budowa gmachów i cały nieskończony szereg robót o charakterze użyteczności publicznej. Oczywiście, że w dzisiejszych czasach kryzysu podejmowanie robót publicznych na wielką skalę byłoby połączone z wielkim wysiłkiem, ale wydaje mi się, że społeczeństwo nasze stać jest dzisiaj na tego rodzaju wysiłek. Przykładem służyć może niebywały sukces „Pożyczki Narodowej", która — jak wiadomo — pokryta została niemal trzykrotnie.



Strzelcy z warszawskiego obozu pracy przy robotach ziemnych w ogrodzie zoologicznym.

Drugim czynnikiem, który może wchodzić w grę — to t. zw. przysposobienie zawodowe. Żyjemy w czasach ciężkich, czasach wybitnej specjalizacji, niezbędnej przy dostosowaniu się do wymagań techniki, która coraz bardziej różniczkuje się i doskonali. Dziś najtrudniej może znaleźć posadę robotnik niewykwalifikowany, natomiast wybitny fachowiec, zdolny specjalista jest z dalszym ciągu poszukiwany, zwłaszcza w Polsce, która pod względem rozwoju techniki i całokształtu życia gospodarczego została zdystansowana przez inne, szczęśliwsze narody, nie będące nigdy pod obcem jarzmem. To też wszyscy, a zwłaszcza młode pokolenie, musimy ciągle pamiętać o tem, że chcąc uzyskać jaki taki warsztat pracy musi się każda jednostka szkolić teoretycznie i praktycznie w swoim zawodzie, aby wytrzymać konkurencję tęgich fachowców w danej dziedzinie. Mało tego — ze względu na to, że czasy dzisiejsze przynoszą najrozmaitsze niespodzianki i że poszczególne gałęzie życia gospodarczego ulegają niejednokrotnie nagłej likwidacji — każdy człowiek musi być przygotowany do tego, żeby mógł w takim momencie przerzucić się do innej gałęzi pracy, zbliżonej do swego zawodu, albo nawet zupełnie różnej od dotychczasowego zajęcia. Musi tu być stworzona daleko posunięta elastyczność, która przy odpowiedniej przedsiębiorczości danej jednostki, da jej możność uzyskania pracy nawet w czasach tak niepewnych, jak czasy dzisiejsze. Krótko mówiąc — akcja tego rodzaju powinna nam dać całe zastępy wybitnych specjalistów zawodowych w różnych dziedzinach wiedzy fachowej, przygotowanych ponadto do tego, żeby zależnie od okoliczności mogli dostosowywać swoje fachowe wykształcenie do różnych gałęzi życia gospodarczego, a nawet posiadających obok fachu głównego fach czy fachy dodatkowe, ułatwiające przetrwanie czasów kryzysowych.

Przejdźmy zkolei do trzeciego czynnika, którym jest emigracja. Jest ona niewątpliwie pewnem osłabieniem naszych sił narodowych, zmniejszając ilościowo ludność w Polsce. Ale nie wolno nam zapominać, że nasza odporność nazewnątrz może w sposób zupełnie naturalny zmniejszyć się, gdy



Ogólny widok zapory wodnej, zbudowanej na potoku Wapienica, na Śląsku Cieszyńskim, przez miasto Bielsk, kosztem 12 miljonów złotych. Siła wodna tamy wykorzystana będzie do elektryfikacji Śląska.

przez postawienie na skraju nędzy najszerszych mas obywateli, pozbawionych pracy, zostanie ułatwiona robota płatnych agitatorów, rzucających w te masy obłudne hasła partyjnej polityki. Przypomnijmy sobie, że pierwszych emigrantów wyjeżdżających z Polski w pierwszej połowie XIX stulecia w poszukiwaniu kawałka chleba codziennego, społeczeństwo w kraju odsądzało niemal od czci i wiary, uważając ich niejako za dezerterów z pola walki. Dziś, gdy poza granicami Państwa Polskiego mamy wielomiljonową masę naszego wychodźtwa, które bynajmniej polskości się nie wyrzekło, stojąc twardo na straży wiary przodków oraz języka ojczystego — dziś wiemy, że nie mieli racji ci, którzy uważali emigrację za czynnik bezwzględnie szkodliwy w życiu narodu. Emigracja jest i przez długi jeszcze czas będzie dla nas koniecznością życiową. Chodzi tylko, o to, żeby emigrował tylko ten nadmiar ludności, który w kraju skazany jest na brak pracy, na nędze i poniewierkę i żeby akcja cała prowadzona była planowo. Jeśli masy wychodźcze nie będą rozpraszane po całym świecie, jeśli mienie kolonistów otoczy się specjalną opieką, jeśli młode pokolenie polskie otoczy się troskliwą opieką przed wynarodowieniem — słowem jeśli na straży interesów wychodźtwa stanie autorytet Rzeczypospolitej, wówczas wychodźtwo nasze stać się może jednym z czynników, rozszerzających pojęcie Ojczyzny i umożliwiających Państwu niczem nieskrępowany rozrost i silny wpływ na zagranicę pod względem kulturalnym, gospodarczym i politycznym.

C. Z.

W DZIEWIĄTĄ ROCZNICĘ K. O. P.

Przed pójściem do wojska mało który z Czytelników „Strzelca" zastanawia się, na czem polega służba obrony granic i czemu to, mimo istnienia złych lub nieżyczliwych sąsiadów, może bezpiecznie pędzić swój żywot przeciętny obywatel Rzplitej.

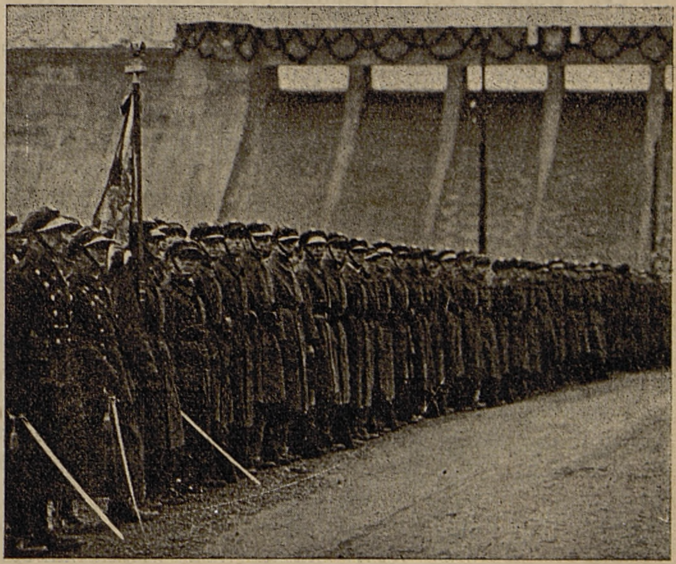
Każde państwo, prócz wojska dla obrony swej całości i niepodległości, posiada także korpus policji, zapewniający bezpieczeństwo życia i mienia współobywateli oraz specjalne oddziały, których zadaniem jest ochrona granic.

W Polsce rolę tę spełnia Korpus Ochrony Pogranicza, znany zazwyczaj pod skrótem KOP. Granica nasza, ogólnej długości 5534 klm., jest na przestrzeni 2317 klm. strzeżona przez KOP., pozostałą zaś część obsadza Straż Graniczna.

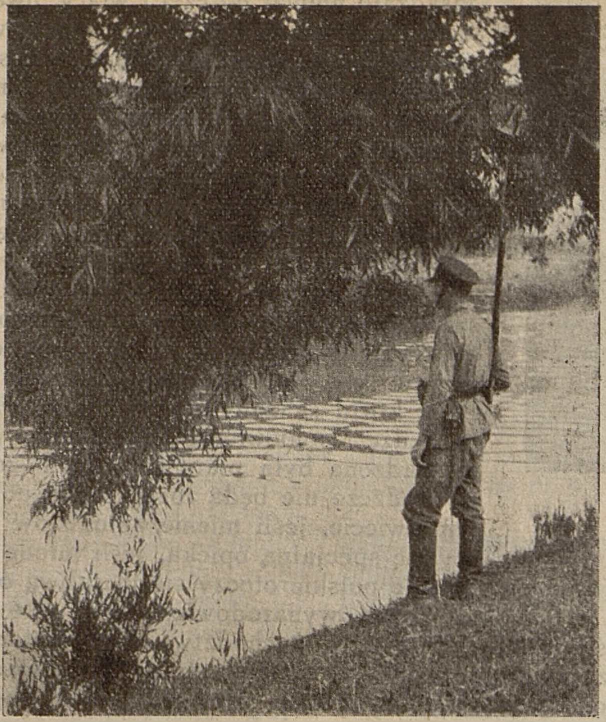
Po ukończeniu wojny z Rosją Sowiecką granica nasza na północo - zachodzie (z Litwą), północy (z Łotwą) i wschodzie (z Rosją) biegła przez ziemie, które dopiero co przestały być miejscem zaciętych walk. Ludność tam była różnoplemienna, wynędzniała i przytem ustawicznie podburzana przez wrogich Polsce agitatorów, którzy wiedzieli o zasadzie, że ryby najlepiej się łowi w mętnej wodzie. Czynili też wszystko, aby stosunki na pograniczu były jak najbardziej rozognione. Bandy rabusiów, t. zw. dywersantów, napadały na siedziby ludzkie, paliły je, mordowały spokojnych mieszkańców.

Zapobiec temu mogły jedynie oddziały zorganizowane po wojskowemu i to było przyczyną, że właśnie odpowiadające temu zadaniu bataljony KOP. 1.XI 1924 r. zaczęły obsadzać pierwsze odcinki granicy z Rosją Sowiecką, obejmując stopniowo granicę z Łotwą, Litwą oraz częściowo z Prusami Wsch. i Rumunją.

Do KOP. idzie wybór żołnierzy z całego wojska lądowego, bo też i służba tam jest bardzo trudna i częstokroć połączona z niebezpieczeństwem utraty życia.



W uroczystości poświęcenia i otwarcia tamy w Wapienicach wzięła udział kompanja honorowa Z. S. ze Śląska.



W dzień i w noc, na słocie i pogodzie czuwa na granicy Rzplitej żołnierz K. O. P.-u.

Strażnice KOP. są zbudowane z drzewa lub kamienia. Często nad dachem mają wieżyczki, na których stoi posterunek, czujnie rozglądający się po okolicy. I w dzień i w nocy wzdłuż granicy czuwają strzelcy i chodzą patrole, bacząc, aby nikt niepowołany nie przekroczył granicy lub by nie przenoszono nieoclonych towarów, czyli przemytu, co naraża Skarb Państwa na znaczne szkody. Często zamiast towarów przenoszą przez granicę papiery i odezwy, podburzające ludność przeciwko naszemu rządowi, a nawet uprawiają szpiegostwo.

Strażnice są zazwyczaj oddalone od siedzib ludzkich i o rozrywkę w nich trudno, to też żołnierze wolny czas poza służbą wypełniają sobie czytaniem, słuchaniem radja — o ile jest — poza tem grają w warcaby, szachy, uczą się czytać i pisać ci, którzy tej umiejętności nie wynieśli ze szkół — a jest ich coraz mniej — wreszcie w lecie uprawiają ogródki. A trzeba Wam wiedzieć, że ogródki mają czasami prześliczne. Pełno w nich kwiatów, zieleni, a na południowschodzie nawet moreli, arbuzów i melonów. Od czasu do czasu urządzają żołnierze na strażnicy zabawę. Grają wówczas i tańczą sami z sobą, ale, oczywiście, wolą iść na wieś, na wieczorynkę, gdzie można setnie się ubawić.

Nie myślcie jednak, że na tem kończą się zadania i prace strzelców KOP. Budują oni i poprawiają drogi i mosty na pograniczu, dopomagają w stawianiu kościołów, domów ludowych, a nawet szkół, biorą czynny udział w gaszeniu tak częstych pożarów, ratują ludność podczas powodzi...

Na tem polu, na polu współpracy ze społeczeństwem, działalność KOP. na każdym kroku zazębia się i wspiera z poczynaniami tak rozpowszechnionego na naszych wschodnich terenach Związku Strzeleckiego.

Budowa boisk sportowych, urządzanie obchodów okolicznościowych, przedstawień teatralnych, pomoc ludności podczas pożaru czy powodzi, naprawa dróg — oto bynajmniej nie wszystkie dziedziny życia, na której stykają się z sobą KOP. i Związek Strzelecki.

One też: KOP. z bronią u nogi w pierwszej linji, Związek zaś Strzelecki jako gotowe do służby dla dobra publicznego kadry — w drugiej — zapewniają możność spokojnej pracy nam wszystkim tu, w głębi kraju.

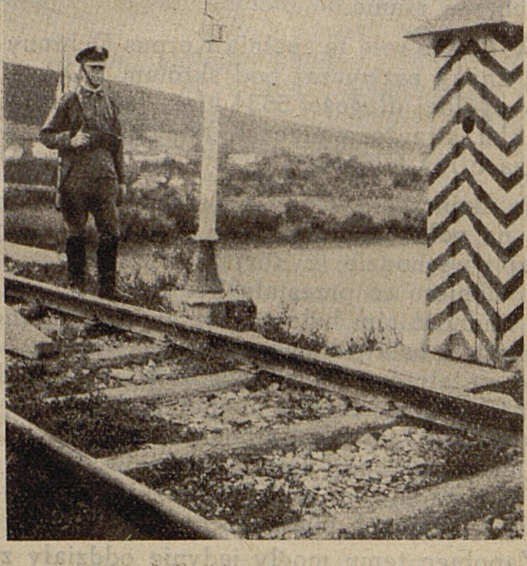
Konrad Jotemski.

DUŃCZYK O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM.

Największe pismo holenderskie „Der Teelegraaf" zamieszcza artykuł profesora uniwersytetu w Amsterdamie — Brugmana, w którym profesor omawiając zmiany zaszłe w Polsce, podnosi zasługi Marszałka Piłsudskiego, nazywając go Twórca Wielkiej Mocarstwowej Polski.

POPRAWA W PRZEMYŚLE.

W związku z otrzymanemi zamówieniami zagranicznemi zwiększyło się wydobywanie węgla w kopalniach górnośląskich. W wielu kopalniach skasowano urlopy, wynikłe z braku pracy i przyjmuje się robotników na czas wykonywania zamówień. Z innych objawów polepszenia się stanu przemysłu należy zanotować uruchomienie nowego pieca w fabryce szkła w Zawierciu, gdzie zatrudniono 350 robotników, podjęcie pracy przez hutę „Teps" w Strzemieszycach oraz liczne zamówienia dla kuśnierstwa w Garwolinie. Ogólnie zaś daje się zauważyć stałe polepszenie w przemyśle i w związku z tem obniżanie stanu bezrobocia. Polepszenie to znajduje się w ścisłym związku z umiejętną polityką handlową naszego rządu.



Posterunek K. O. P.-u przy wjeździe na most na Dniestrze pod Zaleszczykami.

POLSCY WETERANI W CZECHOSŁOWACJI

(Korespondencja własna z Pragi).

Każdy strzelec oddaje z najgłębszym szacunkiem przepisane honory wojskowe postaci starca w granatowym mundurze, noszącego na naramiennikach, obok jednej srebrnej gwiazdki, cyfrę „1863". To są bowiem



Delegacja weteranów 1863 r. odbiera raport od witającej ich honorowej kompanji czechosłowackiej.

nasi najstarsi żołnierze, którzy już siedemdziesiąt lat temu stanęli posłusznie na pierwsze hasło walki z wrogiem. Musiała bowiem wkońcu ulec kilkunasto tysięczna garść powstańców, rozrzucona na kilkaset oddziałów, czyli — jak się wówczas mówiło — „partyj" przemożnej sile moskali, którzy wystąpili do walki z kilkusettysięczną, regularną armją. Po brutalnem zdławieniu powstania liczni jego uczestnicy, którzy uniknęli stryczka lub zesłania na Sybir, musieli uchodzić zagranicę.

Opuścił też teren walk i sprawujący naczelną władzę nad wojskami powstańczemi dyktator Marjan Langiewicz, przechodząc na terytorjum b. Galicji, znajdującej się wówczas pod zaborczemi rządami Austrjaków. Wraz z nim przeszły po krwawych bitwach pod Chrobrzem i Grochowiskami i liczne szeregi jego podkomendnych. Władze austrjackie internowały ich, t. j. osadzały w specjalnych więzieniach.

Między innemi, gdzie umieszczano powstańców, znalazło się też stare czeskie miasto Hradec Kralove. Mieszkańcy jego już oddawna żywo sympatyzowali z naszym ruchem powstańczym, a nawet paru mieszczan przekradło się do walczących oddziałów i wzięło udział w boju. Dlatego też podczas pobytu w twierdzy hradeckiej około tysiąca naszych powstańców starano się im wszelkiemi sposobami okazać przyjaźń i życzliwość, czy to pomagając im w miarę możności materjalnie, czy też ułatwiając im ucieczkę.

Aczkolwiek od tamtych czasów minęło już lat siedemdziesiąt, to jednak mieszkańcy Hradca Kralove nie zapomnieli Polaków, przebywających w ich grodzie rodzinnym, i dzisiaj, gdy wskrzeszona Rzeczpospolita Polska sąsiaduje z wolną Republiką Czechosłowacką, zapragnęli uczcić ich bohaterską pamięć.

W tym celu zaprosili pięciu polskich powstańców z r. 1863, by, jako przedstawiciele nielicznych już pozostałych jeszcze przy życiu uczestników walk powstańczych, zechcieli wziąć udział w wielkich uroczystościach polsko - czechosłowackich. Nasi dzielni powstańcy przyjęli z chęcią zaproszenie i nie bacząc na wiek podeszły i trudy podróży wyruszyli, aby odwiedzić sąsiadujące z nami słowiańskie państwo.

Przybyli oni do pięknej stolicy Czechosłowacji, Pragi, w dniu 12 października, witani na dworcu przez przedstawicieli Polski, oraz licznych generałów i oficerów armji czechosłowackiej. Podobnie jak i u nas wszyscy wojskowi, bez różnicy stopni, oddawali im pierwsi honory. Niedarmo bowiem widziano w nich najstarszych polskich żołnierzy, którzy wskazywali jasno drogę orężnego czynu swoim następcom, idącym w r. 1914 pod wodzą Józefa Piłsudskiego na bój śmiertelny o oswobodzenie Ojczyzny.

W uznaniu ich wielkich zasług odznaczono ich w Pradze wysokim krzyżem „Białego Lwa", który im przypiął do piersi zastępca ministra Obrony Narodowej. (Jest to odpowiednik naszego Ministerstwa Spraw Wojskowych). Niemniej uroczyście byli nasi weterani przyjmowani i w Hradcu Kralove, który się na powitanie dostojnych gości przystroił w uroczystą szatę, zdobiąc gmachy flagami o naszych barwach.

Na powitanie naszych powstańców występowały wszędzie kompanje honorowe, oddając cześć staremu sztandarowi z czasów powstania, który weterani, jako wielki skarb, przywieźli z sobą. Na uroczystych zebraniach i akademjach podkreślano potrzebę bliższego porozumienia między dwoma słowiańskiemi państwami: Polską i Czechosłowacją. Wskazując na wspólne niebezpieczeństwo ,jakie grozi nam ze strony Niemiec, mówiono jednocześnie o konieczności ciągłej i czujnej straży. A często podkreślając naszego dzielnego żołnierskiego ducha, oddawano stale zasłużony hołd tym, którzy już przed kilkudziesięciu laty wskazali nam jasno drogę służby Ojczyźnie. *St. Kostka.*



Sztandary czechosłowackich pułków chylą się przed powstańcami.

AKADEMJA POLSKICH PISARZY

Już nie od dzisiaj zastanawiano się u nas, jakby należycie i godnie uczcić naszych wielkich pisarzy, z których pięknych dzieł czerpiemy nietylko wiele radości i rozrywek, ale też i prawdziwej korzyści. Bowiem piękna i dobra książka, to prawdziwy i najwierniejszy — chociaż milczący — przyjaciel człowieka. W niejednej ciężkiej sytuacji wskaże mu ona wyjście, albo pozwoli chociaż zapomnieć na chwilę o rzeczach złych i smutnych.

Dlatego też twórcom naprawdę wartościowych książek, artykułów czy też sztuk teatralnych, należy się szczera i głęboka wdzięczność całego narodu. Trzeba się też cieszyć, że właśnie rząd obecny potrafił należycie ocenić zasługi tych ludzi, a tworząc specjalną instytucję pod nazwą Polska Akademja Literatury — złożył tem publiczny wyraz wielkiej wadze, jaką przywiązuje do spraw ducha.

Polska Akademja Literatury powinna odegrać wielką i poważną rolę. Niedarmo bowiem grupuje ona w swych szeregach naszych najwybitniejszych twórców i pisarzy, którzy będą mogli obradować wspólnie nad sposobami podniesienia narodowego życia kulturalnego. W gronie ich znaleźli się przedstawiciele różnych rodzajów literatury: są więc tam i nasi najwybitniejsi poeci, jak Staff i Leśmian, autorzy pięknych sztuk teatralnych: Rostworowski i Szaniawski, dalej powieściopisarze: Sieroszewski, Berent, Nałkowska, Choynowski, Kaden-Bandrowski oraz cały jeszcze szereg innych niemniej zasłużonych twórców.

Z szczególną radością należy podkreślić powołanie do grona pierwszych członków Akademji dwóch wybitnych pisarzy, nazwiska których powinny być znane każdemu strzelcowi. Cieszymy się bowiem wszyscy z wyboru tak znakomitego i poczytnego autora wielu powieści, jakim jest honorowy prezes naszego Związku — Wacław Sieroszewski; obok niego wszedł do Akademji i drugi znany i ceniony przyjaciel naszego ruchu, znany czytelnikom „Strzelca" z zamieszczanych na jego łamach pięknych artykułów i wspomnień, najwybitniejszy dziś z młodszych pisarzy — Juljusz Kaden-Bandrowski; obaj oni są znani nietylko z swych pięknych dzieł, ale i walk w Legjonach, gdzie przy boku Komendanta wykazali jasno, że gdy zajdzie potrzeba, to dzielny Polak potrafi tak samo dobrze władać szablą jak i piórem.

W KILKU WIERSZACH

Prasa pisze szeroko o procesach sądowych toczących się przeciwko przywódcom zajść awanturniczych w Małopolsce. W świetle rozpraw sądowych wyraźnie okazuje się cała perfidja działaczy i przywódców Stronnictwa Ludowego, którzy w swej nienawiści do rządu Marszałka Piłsudskiego starali się wszelkiemi sposobami podburzyć przez płatnych agitatorów lud wiejski i wywołać zamieszki i rozruchy, aby z nich czerpać korzyści dla swojej partji. Zacietrzewieni partyjnicy posługiwali się kłamliwą agitacją i nawet terrorem, zmuszając przemocą i groźbami spokojnych mieszkańców wiosek do rozmaitych awantur, napadów na policję i t. d. Z winy tych partyjników padły strzały i awantury skończyły się krwawo, a w czasie procesu sądowego wina Stronnictwa Ludowego została niezbicie stwierdzona. Trzeba o tem zawsze pamiętać, aby dać w przyszłości należytą odprawę agitatorom partyjnym, gdyby znów chcieli mącić spokój na wsi i szerzyć obłudne hasła partyjne.

Wiedzieć też trzeba, że największy przywódca tego Stronnictwa osławiony Witos, który niedawno został skazany na więzienie przez Sąd Najwyższy za przygotowywanie zamachu na rząd w obawie przed zasłużoną karą uciekł z Polski zagranicę i schronił się wraz ze swymi najbliższymi „współpracownikami" Kiernikiem i Bagińskim do Czechosłowacji. To się nazywa patrjotyzm pierwszego działacza Stronnictwa Ludowego. Omawiamy zaś dlatego zbrodnicze wystą-



Dnia 26 października b. r., obradowała nad ważnemi sprawami organizacyjnemi Rada Naczelna Zw. Strzel., której część uczestników z ob. Prezesem Paschalskim i ob. Komendantem Głównym płk. Rusinem na czele, widzimy na powyższej ilustracji.



Strzelcy potrafią doskonale umeblować i urządzić świetlicę własnemi siłami.

pienia antypaństwowe tej partji, gdyż usiłowali oni do zamieszek swoich wciągnąć bezskutecznie i strzelców, a później próbowali twierdzić kłamliwie, że strzelcy uczestniczyli w organizowanych przez nich awanturach.

Solą w oku była dla partyjników praca strzelców i dlatego fałszami i kłamstwem chcieli rzucić na nasz Związek oszczerstwo i zepsuć mu wzrastającą w społeczeństwie popularność. Spotkał ich gorzki zawód, bo strzelcy pozostali wierni swoim ideałom i z pogardą odtrącili namowy agitatorów, a społeczeństwo wie, jak należy ocenić, to co mówią i robią politycy ze Stronnictwa Narodowego. Roli Związku Strzeleckiego i Jego państwowego znaczenia nie może nikt bagatelizować, kto patrzy uważnie na politykę światową.

Wszyscy wiedzą o tem, że Niemcy zbroją się pokryjomu, lecz nikt nie był w stanie dowieść im tego przekonywującemi argumentami. Ostatnio prasa francuska ogłasza obszerne artykuły wykazujące, że Niemcy zbroją się sprytnie poza granicami państwa w krajach neutralnych t. zn. takich, które na mocy umów międzynarodowych nigdy nie zamierzają same brać udziału w wojnach. Cały szereg fabryk niemieckich lub pracujących dla Niemiec znajduje się w Holandji, Szwajcarji i Szwecji. Fabryki te wyrabiają ciężkie armaty, karabiny maszynowe, torpedy okrętowe, bomby lotnicze, amunicję i t. p. materjały wojenne, które zostają potajemnie przewożone do Niemiec.

Widocznie, że buta i pycha tak dalece uderzyła hitlerowcom do głowy, że zapomnieli o ostatnich klęskach wojennych i chcą koniecznie ściągnąć na siebie nowe. Inne państwa nie marzą o wojnie, a chcą pokoju. W liczbie tych państw na naczelnem miejscu znajduje się Polska, która chętnie zawiera porozumienia z państwami zagranicznemi. Ostatnio pomyślnie układają się stosunki między nami, a Rosją Sowiecką, które jednak drażnią Ukraińców marzących o oderwaniu się od Polski. Przed kilku dniami byliśmy świadkami zabójstwa politycznego, dokonanego w chęci zepsucia porozumienia polsko-sowieckiego. Oto członek antypaństwowych i znanych z bojówkarskich napadów i skrytobójczych morderstw t. zw. Ukraińskiej Organizacji Narodowej i Ukraińskiej Organizacji Wojskowej — Mikołaj Mełyk dokonał zamachu na konsulat sowiecki we Lwowie, gdzie zabił wystrzałami z rewolweru jednego urzędnika, a drugiego ranił. Zabójca stanie przed sądem doraźnym, który wymierzy mu sprawiedliwość.

Obydwie te wywrotowe organizacje znane już są dobrze z ciągłego podżegania spokojnej ludności Małopolski Wschodniej do antypolskich wystąpień i zamachów, a obecnie urządzają rozmaite napady na polskie szkoły i biją w nich szyby, niszczą godła i portrety, demolują urządzenia. Zapominają widać niektórzy Ukraińcy o tem, że jedzą chleb w Polsce i że są obywatelami polskimi. Trudno wyobrazić sobie, żeby stan taki mógł długo trwać. Obowiązki wszystkich obywateli wobec Państwa są jednakowe, a ci, którzy ich nie chcą przestrzegać stają się wrogami Państwa i tak tylko muszą być traktowani. Warcholskie awantury i napaści mąciwodów ukraińskich muszą znaleźć swój kres.

Z TYGODNIA

POLSKA WYPRAWA ODKRYWCZA.

Za kilka dni wyrusza sześciu młodych taterników do Am. Południowej w góry Andy. Wyprawa ta ma na celu zbadanie zachowania się organizmu ludzkiego na dużych wysokościach oraz badanie z zakresu geologji (nauka o ziemi), meteorologji i botaniki. Trzeba podkreślić, że wyprawa ich jest dawno obmyślona i dokładnie przygotowana na wszelkie trudności, przyczem uczestnicy obmyślili cały szereg ulepszeń i udogodnień zarówno w odzieży jak i sprzęcie ze sobą zabieranym.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ W SPRAWIE WYWOZU ŻYTA.

Rokowania z Niemcami, podjęte około dwóch tygodni temu w Berlinie w sprawie porozumienia co do wywozu żyta na zagraniczne rynki odbiorcze, a zwłaszcza do krajów północnych, uległy przerwie w celu dania możności przedstawicielom obu państw zasięgnięcia instrukcyj od swych rządów. Obecnie rokowania te zostały znów podjęte w związku z czem w dniu 26 ub. m. udali się do Berlina pp.: dyr. dep. ekon. Min. Rolnictwa dr. Adam Rose oraz p. Wiktor Przedpełski, prezes Państwowych Zakładów Przem. - Zbożowych.



Powstaniec śląski Jan Grzegorzewski z Mikołowa (pow. Pszczyna) 5-u swoich synów wychował na dobrych strzelców.

NOWY KOMISARZ LIGI NARODÓW W GDAŃSKU.

Na Radzie Ligi Narodów w dn. 26 ub. m. wybrano na komisarza Ligi Nar. w Gdańsku p. Lestera, przedstawiciela irlandzkiego rządu. Należy podkreślić, że wybór ten jest zgodny z żądaniami wysuniętemi w Lidze przez Polskę. Nowy komisarz cieszy się ogólną sympatją wśród dyplomatów i mianowanie go nie wywołało żadnych sprzeciwów.

WIZYTA NACZELNEGO WODZA ARMJI FINLANDZKIEJ.

W ostatnią niedzielę października przybył do Polski, z oficjalną wizytą do armji polskiej, gen. Oesterman, naczelny wódz armji finlandzkiej. Wizyta ta zacieśni jeszcze bardziej węzły przyjaźni, łączące oba kraje.

POMOC DLA WSI.

Wraz z nadejściem zimy, rozpoczyna się dla wsi szczególnie ciężki okres. Stan ten był przedmiotem poważnych narad w rządzie, w wyniku których będą podjęte prawdopodobnie wielkie roboty publiczne, które dadzą zajęcie tysiącom biedujących wieśniaków. Oprócz tego przewidziane są na szeroką skalę ulgi podatkowe i kredytowe. Wszystkie te plany świadczą o zrozumieniu potrzeb wsi przez rząd i o podjętej pracy w kierunku polepszenia jej stanu, czego już niejednokrotnie dały dowód rządy Marszałka Piłsudskiego.

PRASA ANGIELSKA O POŻYCZCE POLSKIEJ.

Prasa angielska obszernie pisze o powodzeniu polskiej pożyczki narodowej. Wielkie codzienne pisma umieściły w tej sprawie szereg artykułów. Cała prasa uznaje powodzenie pożyczki za dowód uznania społeczeństwa polskiego dla rozsądnej i przewidującej polityki finansowej rządu.

O PRACĘ DLA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY.

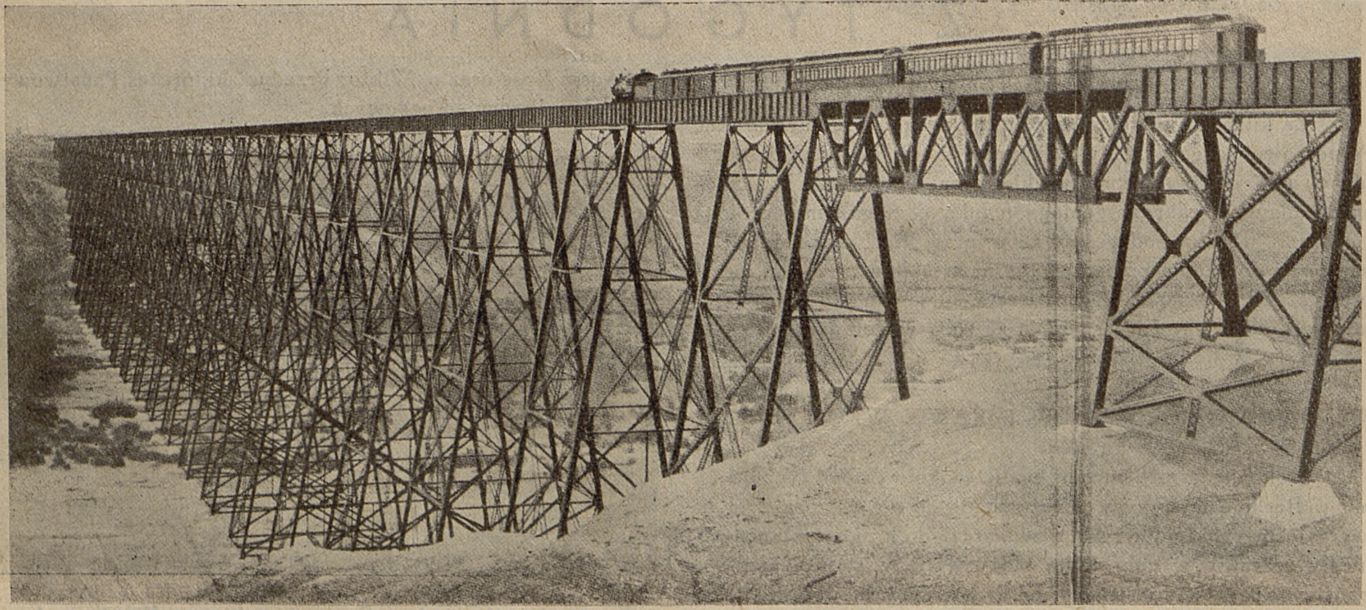
Akcja zatrudniania bezrobotnej młodzieży, którą zainicjował Związek Strzelecki, stwarzając swe Obozy Pracy, zatacza coraz szersze kręgi. Dowiadujemy się, że minister opieki społecznej dr. Hubicki podpisał rozporządzenie o utworzeniu specjalnego komitetu, który zajmie się zatrudnieniem młodzieży bezrobotnej w okresie zarówno przed jak i po odbyciu służby wojskowej. Na czele komitetu stanie poseł inż. Sowiński (BB.), dyrektor Funduszu Pracy dr. Zb. Madeyski, przedstawiciele Ministerstwa Opieki Społecznej i szereg osób specjalnie interesujących się tem zagadnieniem. Komitet już się ukonstytuował i przystąpił do opracowania regulaminów pracy, przewidując zatrudnienie młodzieży w t. zw. zespołach pracy, tworzonych na terenie całego państwa. Fundusze potrzebne na zatrudnienie bezrobotnej młodzieży czerpane będą bądź z zasobów Fuduszu Pracy, bądź też z przewidzianych na pomoc dla bezrobotnych pozycyj budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej.

NIEMCY O ARMJI POLSKIEJ.

W tygodniku berlińskim „Koralle", z dn. 26 października ukazał się w związku z niedawnem świętem kawalerji w Krakowie artykuł p. t. „Armja, którą mało znamy", omawiający obecny stan armji polskiej. Artykuł stwierdza że armja nasza jest bezwzględnie najsilniejszą i najlepszą we wschodniej Europie, a znakomitym jej twórcą jest Marszałek Piłsudski oraz jego najbliżsi pracownicy, jak generał Sosnkowski, generał Rydz - Śmigły. Autor artykułu zaznacza, że wartość kawalerji polskiej jest bardzo duża i ma takie samo zadanie w Polsce, jak kawalerja niemiecka w Niemczech. Do artykułu załączone są dwa zdjęcia: defilada kawalerji i Marszałek w otoczeniu oficerów sztabowych.

POCIĄGI AMERYKAŃSKIE.

Olbrzymie przestrzenie lądu amerykańskiego sprawiają, że kolejnictwo amerykańskie różni się zasadniczo od kolejnictwa reszty świata. Nakładem wielkich sum pieniędzy zbudowano na tysiące kilometrów długie lnije kolejowe, wymagające ciągłej kosztownej opieki, gdyż tory są zamknięte olbrzymiemi pożarami ogromnych puszcz, dlatego więc towarzystwa kolejowe starają się, aby ściągnąć pasażerów wygodami takiego pociągu gdyż inaczej koleje nie miałyby pasażerów, a tem samem nie opłaciłoby się ich utrzymywanie. Skutkiem tych starań pociąg amerykańsko - kanadyjski jest właściwie luksusowym hotelem, odpowiadającym wymaganiom nawet najbardziej kapryśnych. Jest więc w takiem pociągu palarnia, gdzie nie mogą wchodzić panie, pokój kobiet, gdzie panowie nie mają prawa wstępu. Każde miejsce jest jednocześnie sypialnią, po opuszczeniu zasłon i rozłożeniu łóżka two-



Pociągi amerykańskie przebywając rozległe stepy i prerje niejednokrotnie przejeżdżają po wspaniałych mostach.

rzy się mały pokoik, w którym założona jest lampa elektryczna dla tych, którzy chcą czytać i t. d. Każdy wagon ma czarnego posługacza — murzyna, dla obsługi pasażerów; rozkłada on i składa łóżka, przynosi na żądanie jedzenie z wagonu jadalnego, książki z bibljoteki pociągu. Jest także w pociągu specjalna czytelnia, w której można czytać, pisać, słuchać radja a nawet opalać się na specjalnej żelaznej werandzie. Pasażer pociągów amerykańskich ma moc wrażeń podczas podróży, olbrzymie mosty, prostopadłe ściany skał, setkami kilometrów ciągnące się lasy, w których jeszcze ludzka noga nie postała, wielką szybkość pociągu, od czasu do czasu jakiś wypadek nadzwyczajny, oto co urozmaica często cały tydzień trwającą podróż.

ARABOWIE PRZECIW NAPŁYWOWI ŻYDÓW DO PALESTYNY.

W Palestynie miały ostatnio miejsce krwawe zaburzenia, wywołane przez ludność arabską, protestującą przeciw napływowi żydowskiej emigracji. Ogłoszony został strajk generalny, ściśle i sprężyście przeprowadzony. Żydzi nie opuszczają swych mieszkań, a ludność żydowska, zamieszkująca przedmieścia, ucieka do centrum. W całej Palestynie sytuacja jest niezmiernie naprężona. W wielu miejscach doszło do krwawych starć demonstrantów z policją i oddziałami wojska, tak iż władze angielskie zmuszone były nawet do zarządzenia ostrego pogotowia kilku eskadr samolotów bombowych, stacjonowanych w Kairze.



Ćwiczenia lotników angielskich w skokach ze spadochronem.

6 MILJONÓW UMARŁO Z GŁODU NA UKRAINIE SOW.

Według wiarogodnych informacyj, zebranych przez prasę niemiecką, katastrofa głodu na Ukrainie sowieckiej przybrała tak potworne rozmiary, iż w ciągu ośmiu miesięcy od stycznia do sierpnia b. r. zmarło tam śmiercią głodową sześć miljonów ludzi. Jak obliczają, w tym samym czasie około dziesięciu miljonów głodujących chłopów porzuciło swoje wsie i ruszyło w poszukiwaniu chleba do innych okolic Rosji. Niektóre okręgi, jak Winnica i Czernichów, zostały z tego powodu wyludnione. Centralny rząd sowiecki w Moskwie powołał do życia specjalny urząd, którego zadaniem jest osiedlać w tych wyludnionych okręgach Ukrainy Wielkorusów i Żydów. Że przytoczone wyżej cyfry odpowiadają rzeczywistości, świadczy choćby ten tylko fakt, że nawet prasa sowiecka mówi o dwóch miljonach ofiar klęski głodowej w ostatnim krótkim okresie czasu.

PRZYGOTOWUJEMY SIĘ DO SEZONU NARCIARSKIEGO

Jakie kursy narciarskie należy obesłać.

Zima zbliża się coraz szybszemi krokami. W Tatrach już spadł pierwszy śnieg. Narciarze zakopiańscy przypięli już narty. Niezadługo i inne części Karpat pokryją się białym całunem i zachęcą narciarzy do wyruszenia w góry.

Przygotowują się też odpowiednio kierownicze sfery sportowe do nadchodzącej zimy. Polski Związek Narciarski jak corocznie odbył już porozumiewawczą konferencję narciarską, ustalił terminy zawodów, których nawiasem mówiąc zgłoszono oficjalnie aż ponad 120, ustalił terminy rajdów kolejowych, wydaje piękną i pożyteczną książkę dla instruktorów i zawodników narciarskich, traktującą o zaprawie narciarskiej, napisaną przez takich asów narciarstwa jak Bronisław Czech i por. Kasprzyk, uzgodnił program kursów narciarskich z Państwowym Urzędem W. F. i P. W. Związek Strzelecki też wydał już program zimowych zawodów.

Ponieważ nas obecnie najwięcej interesuje program kursów narciarskich, do których czas już zacząć się szykować, bądź to przygotowując sprzęt, bądź organizując suchą zaprawę, bądź też starając się o urlop, by go mieć w odpowiednim czasie, podajemy bliższe dane o tegorocznych kursach organizowanych przez Okręgowe Urzędy W. F. jako organa wykonawcze P. U. W. F

Na pierwszy plan wybijają się jako nowość kursy narciarskie nizinne.

Zostaną one zorganizowane w Białowieży w dwu turnusach. Pierwszy w czasie od 15.I.34 r. — 28.I.34 r.; drugi od dnia 30.I.34 r. — 12.II.34 r. Na każdy z tych kursów może być przyjętych ze strony Zw. Strzeleckiego po 1 kursancie z następujących okręgów: warszawskiego, łódzkiego, poznańskiego, pomorskiego i brzeskiego.

Na kursy te mogą być przyjęci tylko sprawni narciarze, posiadający zdolności instruktorskie. Wskazane jest zatem wysyłanie na te kursy doświadczonych instruktorów W. F.

Każdy kandydat ma przywieźć ze sobą następujący własny ekwipunek: narty z kijkami, obuwie narciarskie, mundur drelichowy, wiatrówkę, nauszniki rękawice narciarskie, dwie pary ciepłej bielizny, przybory do jedzenia.

Kurs ten będzie jako pierwszy kursem doświadczalnem a prowadzić go będzie trener specjalista sprowadzony z Finlandji. Jak wiadomo Finlandja słynie z doskonałych narciarzy długodystansowców.

Kursy wyżej wspomniane zostaną poprzedzone dwoma kursami wyrobu nart, które również odbędą się w Białowieży. Obesłanie kursów takie same jak przy kursach nizinnych, a więc po 1 kandydacie każdy z wyżej wymienionych okręgów. Czas trwania kursów po 10 dni.

Jeśli teraz przerzucimy się na tereny podkarpackie i tereny górzyste, spotkamy się z całym szeregiem kursów górskich. Na pierwszy ogień idą kursy kadry zawodowej p. w. zarówno oficerskiej jak podoficerskiej.

Nas jednak interesują przedewszystkiem kursy dla p. w., które są następującego rodzaju: *kursy dla instruktorów kontraktowych i honorowych p. w.* Kursy te mają być zorganizowane jak najwcześniej by absolwenci ich mogli być użyci do pracy wyszkoleniowej jeszcze tej zimy. Kursy te dostępne są jedynie dla narciarzy, którzy już uzyskali stopień przodowników narciarskich.

Kursy instruktorskie. Organizują je Okręgowe Urzędy: II, III, V, VI, IX, X i K. O. P.. Na każdy z kursów może być przyjętych tylko 10 uczestników, którzy ukończyli kursy przodowników narciarskich zeszłej zimy.

Kursy przodowników narciarskich. Organizują DOK. II — dla 30 uczestników własnych i 10 z D. O. K. I, D. O. K. III — dla 35 uczest. własnych. D. O. K. V.—dla 35 uczestników własnych i po 10 z DOK. VII i VIII. D. O. K. VI — dla 30 własnych i 10 uczestników Zw. Strzeleckiego. D. O. K. IX — dla 30 własnych i 10 Zw. Strzeleckiego, D. O. K. X — dla 30 uczestników własnych i 10 zw. Strzeleckiego. Pozatem inspektorat K. O. P. organizuje kurs dla 35 własnych uczestników.

Odnośnie obsyłania kursów przez Związek Strzelecki należy zaznaczyć, że poza normalną obsadą kursów wypadającą z rozdzielnika w danem D. O. K. posiada Zw. Strzelecki 30 dodatkowych miejsc, które zostaną odpowiednio wykorzystane.

Terminy kursów ustalają kierownicy Okręgowych Urzędów W. F.

Kursy narciarskie poprzedzone zostaną kursami domowego wyrobu nart, które w b. r. mają trwać po 4 — 6 dni. Kursy zostaną zorganizowane: w D. O. K. II — dla 50 uczestników własnych i po 10 dla D. O. K. I i IV. w D. O. K. III dla 120 uczestników własnych, w D. O. K. V dla 120 uczestników własnych i po 10 z D. O. K. VII i VIII, w D. O. K VI dla 50 uczestników własnych, w D. O. K. IX dla uczestników własnych, w D. O. K. X dla 50 uczestników własnych. K. O. P. organizuje dla 50 uczestników własnych.

Na kursy domowego wyrobu nart można powoływać także okolicznych stolarzy, aby w ten sposób pobudzić wytwórczość na miejscu i umożliwić tani zakup sprzętu.

Z warsztatów domowego wyrobu nart mogą korzystać organizacje i strzelcy wyrabiając narty z własnego materjału. Nart na sprzedaż w tych warsztatach pod żadnym warunkiem wyrabiać nie wolno. Warsztaty narciarskie p. w. winny z materjału zakupionego z kredytów Komitetów W. F. i P. W. oraz z odpadków drzewnych pozostałych z wyrobu nart skarbowych, wyrobić jak największą ilość kijków i nart dziecinnych i rozdać między okoliczne dzieci za pośrednictwem szkół i organizacyj.

Konkursy domowego wyrobu nart będą organizowały w b. r. tylko D. O. K.

Czas trwania tegorocznych kursów obliczony jest na dni 14.

W zakresie szkolenia instruktorek narciarskich i przodowniczek P. U. W. F. przewiduje:

a) kursy przodowniczek narciarskich zorganizują: D. O. K. II — dla 15 uczestniczek własnych. D.O.K. III — dla 15 własnych i 5 z D. O. K. I, D. O. K. V. — dla 15 własnych i po 5 z D. O. K. VII i VIII, D. O. K. VI — dla 15 własnych. D. O. K. IX — dla 15 własnych, D. O. K. X dla 15 własnych i 5 z D. O. K. IV. W wypadku zgłoszenia się na powyższe kursy większej ilości kandydatek mogą one być przyjęte tylko w tym wypadku jeśli opłacą wyżywienie.

Poza powyższemi kursami zostanie zorganizowany kurs specjalny dla 20 strzelczyń na terenie D. O. K. V.

b) kursy instruktorskie i doskonalące odbędą się przy D. O. K. V dla 20 uczestniczek z całej Polski, przy D. O. K. IX dla tej samej liczby wspólnie z D. O. K. III, oraz w D. O. K. X liczbowo jak powyżej wspólnie z D. O. K. VI. Kandydatki na te kursy muszą być bezwzględnie przodowniczkami narciarskiemi. Niezależnie od powyższego Okręgowe Urzędy W. F. i P. W. mogą być pomocne w miarę posiadanych środków przy organizacji kursów przez stowarzyszenia W. F. i P. W. dostarczając sprzętu, wyżywienia i instruktorów.

M. K.

---

pamiętajcie, że już 10-go b. m.
upływa termin nadsyłania zdjęć na

konkurs fotograficzny

dla oddziałów, a 20-go listopada
dla strzelczyń i strzelców



5.XI 1933 MIESIĘCZNY DODATEK DO „STRZELCA" Nr. 2

U PROGU USAMODZIELNIENIA PRACY KOBIET W ZWIĄZKU STRZELECKIM

Praca kobieca w Związku Strzeleckim licząc obecnie już 25 tysięcy kobiet — stoi przed zagadnieniem tak zwanego usamodzielnienia.

Dzisiejsze ramy organizacyjne są już dla nas niewystarczające i za ciasne. Władze Główne, doceniając olbrzymie znaczenie kobiet w życiu narodu i Państwa, oraz rolę kobiet w Związku Strzeleckim i specjalne zadania i formy tej pracy, postanowiły znieść podporządkowanie strzelczyń komendom męskim, jakie obecnie istnieje na wyższych szczeblach organizacyjnych, zamieniając ten stosunek na ścisłą jednomyślną i równorzędną współpracę.

Usamodzielnienie pracy kobiet nie nastąpi jednak masowo, a stopniowo, od dołu wzwyż, w miarę zaistnienia warunków, któreby zapewniły pracy kobiecej coraz większy jej rozwój, oraz odpowiednich warunków personalnych i materjalnych dla samodzielnej działalności.

Ten nowy stan rzeczy stawia przed nami wielki ogrom pracy i szereg nowych obowiązków, z których musimy sobie zdać sprawę. Obecnie już nie od rozwoju i starań komend męskich zależeć będzie tok i rozmach naszej pracy, ale od woli i wysiłków każdej z nas zosobna i wszystkich razem. Pełnię odpowiedzialności za to jak praca nasza w najbliższych miesiącach i latach posuwać się będzie — musimy wziąć całkowicie na siebie.

Nie banalne hasła i czcze słowa, ale konkretne wysiłki, ale mrówcza praca w najdrobniejszych nawet komórkach, stanowić będzie o naszej przyszłości.

Wysiłki nasze powinny iść w tym kierunku, aby każda członkini Związku Strzeleckiego stanowiła idealny typ „strzelczyni", łączący w sobie zalety kobiety, polki i obywatelki.

Typ ten cechować będą wartości nietylko duchowe, więc przedewszystkiem: silna wola, pracowitość, karność, punktualność, wytrwałość, odwaga, lecz i umysłowe, jak: świadomość swych obowiązków obywatelskich względem państwa, rodziny i otoczenia a także sprawność fizyczna, nad osiągnięciem której każda z nas wytrwale pracować powinna.

W Polsce liczba kobiet przeważa liczbę mężczyzn — musimy więc doprowadzić do tego, by podobny procent stanowiły i w Związku Strzeleckim kobiety. Musimy nietylko dogonić, ale prześcignąć tak silnie już rozwiniętą pracę naszych kolegów - strzelców.

Tak szlachetnie pojęty „wyścig pracy" powinien stać się hasłem naszem na chwilę obecną.

I dla nas, strzelczyń „sen o złotej szpadzie" nie powinien być obcy, albowiem dziś każda z nas obowiązana jest utrwalać i potęgować wartości i tężyznę Narodu w miarę swoich sił.

CO ZROBIMY W LISTOPADZIE

Świetlice nasze są już uporządkowane i odświeżone na długi okres zimowy. Pierwszą uroczystością, jaką w nich urządzimy, będzie obchód 15-lecia ogłoszenia niepodległości Polski. O ile świetlicę mamy dostatecznie obszerną, zaprosimy do współudziału inne, mniej zamożne oddziały — oraz na samą uroczystość gości. Jeśli zaś nasza świetlica jest mała, weźmiemy udział w obchodzie, urządzanym bądź przez nasz Powiat lub Okręg, bądź też inny oddział, a w świetlicy urządzimy tylko odpowiednią pogadankę, recytacje i śpiewy.

Niedługo urządzimy też w świetlicy obchód powstania listopadowego (29 listopada 1831 r.) z programem również starannie dobranym.

Oprócz tych dwu uroczystości, które, jako czysto historyczne, muszą nosić charakter bardziej poważny, urządźmy też w naszych świetlicach t. zw. „Andrzejki". Są to zabawy, oparte na starych tradycjach ludowych — polegające na wróżbach w wigilję św. Andrzeja (29 listopad — ze względu na obchód powstania listopadowego możemy je sobie przełożyć na inny dzień).

Przypomnijmy sobie parę wróżb andrzejkowych, nadających się do zastosowania w świetlicach. A więc przedewszystkiem — lanie wosku (roztopiony wosk wylewa się do miski z zimną wodą — z figury, jaka po zastygnięciu się utworzy i z cienia jej na ścianie układamy różne przepowiednie). Dalej pisze się na oddzielnych kartkach różne życzenia i miesza się je z taką samą ilością kartek niezapisanych, poczem każda z uczestniczek kolejno wyciąga po jednej kartce. Lub w ten sam sposób pisze się imiona chłopców — jakie imię dziewczyna wyciągnie, takie będzie miał jej przyszły mąż. Dalej — wszystkie uczestniczki zdejmują po jednym pantoflu i ustawiają je od ściany do drzwi jeden przed drugim i w tym samym porządku przekładają z końca na początek szeregu — czyj pantofel pierwszy przejdzie przez próg, ta pierwsza wyj-



Ob. Malanowiczowa, Inspektorka P. K. Kmdy Głównej Z. S. wręcza strzelczyniom radomskim zaświadczenia z odbytych kursów.

dzie zamąż. Dalej — na stole ustawia się trzy talerze — pod jednym z nich kładzie się różaniec, pod drugi pierścionek, pod trzeci kwiat. Dziewczęta wybierają na pamięć któryś z talerzy — wybranie różańca wróży wstąpienie do klasztoru, pierścionka — bliskie zamążpójście, kwiat — staropanieństwo. W niektórych okolicach dziewczęta zrywają w andrzejki gałązkę wiśni i wstawiają do butelki z wodą i odrobiną piasku. Gałązka powinna zakwitnąć do Bożego Narodzenia — i to wróży wszelką pomyślność.

Nie zapomnijmy także w listopadowych pogadankach naszych o obronie Lwowa (od 1 listopada 1918 r.) — chociażby z tego względu, że w obronie Lwowa brały udział i poległy na placówkach liczne rzesze kobiet.

Pozatem już w listopadzie rozpoczniemy wyklejanie ozdób na choinkę, którą przecież każdy oddział żeński u siebie urządzi. Bardzo ładne wzory są w „Ozdobach choinkowych", wydanych w osobnym zeszycie przez Tow. Wydawnicze „Bluszcz". Zeszyt ten każdy Oddział nabyć może w księgarni, w kiosku kolejowym „Ruch" lub też zamówić wprost w administracji „Bluszczu" (Warszawa — Plac Zamkowy 7 — lub Solec 87). Będą to ozdoby o wiele piękniejsze od kupnych, niepraktycznych i niegustownych świecidełek — a tem milsze nam będą, że je wykonamy własnym przemysłem. Warto się już też zastanowić, jak urządzimy gwiazdkę dla biednych dzieci i choinkę oddziałową.



Obywatelki z Przemyśla przeszły ostatnio w swej świetlicy kurs introligatorski

ĆWICZMY RANO

Skończyły się już ładne i ciepłe jesienne dni, kiedy można było korzystać z boiska. Teraz praca przeniosła się pod dach. Jedne oddziały ćwiczą na salach, inne tylko w świetlicach i ćwiczenia te odbywają się raz na tydzień, najwyżej dwa. Ale ta jedna czy dwie godziny tygodniowo nie wystarczą na to, aby stale mieć dobre samopoczucie i humor, na który ma duży wpływ szara jesienna pogoda. Powinniśmy ten brak jakoś uzupełnić i na to jest rada taka: codziennie rano gimnastykować się przez parę minut. Wstać należy o 10 minut wcześniej i poświęcić je na gimnastykę. Dziesięć minut leżenia, bo napewno się już nie śpi, nic nie dają, a skoro zużyjemy je na ćwiczenia przekonamy się szybko o ich doskonałym wpływie.

Poranna gimnastyka jest codzień podawana przez radjo, ta obywatelka więc, która je posiada, może ze słuchawkami na uszach przerabiać ćwiczenia.

Kto niema radja sam z sobą poćwiczy następujące rzeczy: ćwiczenia rąk jako luźne wymachy wprzód i wtył lub rzuty rąk w bok i w pion; ćwiczenia nóg — wspięcia na palce, unoszenia kolana, przysiady; ćwiczenia tułowia — opady wprzód, najpierw w dużym rozkroku, a po dojściu do wprawy zmniejszać rozkrok, wreszcie o stopach zwartych; skłony tułowia w bok, krążenie tułowia i wreszcie trochę podskoków w miejscu lub przez skakankę, co jest doskonałem i nie nudnem ćwiczeniem.

Przy tem trzeba bezwzględnie przerabiać te ćwiczenia w pokoju dobrze przewietrzonym, a jeszcze lepiej przy otwartem oknie, bo wtedy będziemy mogły płuca dokładnie przewietrzyc i oczyścić z tego wszystkiego co się zebrało w nich w ciągu nocy.

I to byłoby wszystko. Przerabiać każde ćwiczenie 4—8 razy, a nie zajmie to więcej niż 5—10 minut, ale po tych ćwiczeniach zniknie senność i ociężałość i nawet najbardziej zamglony dzień jesienny nie wyda nam się taki smutny i beznadziejny.

W. Czajkowska.

WIADOMOŚCI KOBIECE

UDZIAŁ POLEK W MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE AUTOREK W CHICAGO.

W Chicago odbył się Międzynarodowy Kongres Autorek, na którym Polskę, w charakterze gościa reprezentowała działaczka polska w Ameryce, p. Bergerowa, kompozytorka muzyczna. Delegatki oficjalnej, z powodu braku funduszów, autorki polskie wysłać nie mogły. Pani Bergerowa weszła w kontakt z miejscowemi działaczkami polskiemi, organizując propagandowy „Wieczór twórczości kobiet polskich", na którym obok dzieł muzycznych wykonano szereg utworów polskich autorek, jak: Iłłakowiczówny, Dąbrowskiej, Naglerowej, Szpyrkówny, Rabskiej, Znatowicz - Szczepańskiej i innych. Rezultatem tego wieczoru było zawiązanie Towarzystwa Krzewienia Twórczości Kobiet Polskich, mającego na celu tłumaczenie utworów na język angielski, ogłaszanie konkursów na nowele, powieści, książki dla dzieci i kompozycje muzyczne dla kobiet polskich, oraz założenie bibljoteki dzieł pisarek polskich.

ILE JEST KOBIET NA ŚWIECIE?

Wedle najnowszych wykazów statystycznych, sporządzonych w biurach Ligi Narodów, przeciętny stosunek obu płci na całej kuli ziemskiej wyraża się liczbą 1000 mężczyzn na 1003 kobiet. Proporcja ta nie jest równomierna na całym świecie. W Europie np., w której działają jeszcze następstwa wojny, jest jeszcze spora nadwyżka kobiet: na 1000 mężczyzn jest 1067 kobiet. Poważne różnice wykazują spisy poszczególnych krajów Europy, najwięcej kobiet (1103 na 1000 mężczyzn) jest w Rosji Sowieckiej, najmniej (1013 na 1000 mężczyzn) — w Holandji.

KOBIETA WPŁAW PRZEZ KANAŁ LA MANCHE.

Poraz siódmy przebyty został wpław przez kobietę kanał La Manche (cieśnina morska między Anglją i Francją, mająca w najwęższem miejscu 38 km. szerok.). Kobietą tą była ostatnio młoda angielska pływaczka, miss Sonny Lowry. Przepłynęła ona kanał w 15 godzin 45 minut, bez śladów specjalnego zmęczenia. Do tej pory kanał La Manche przepłynęło 10 mężczyzn, ogólny więc stosunek wyraża się 10:7 na korzyść mężczyzn.

KAWA BEZ KOFEINY.

W Niemczech wynaleziono środek, zapomocą którego każda gospodyni może dowolnie usuwać szkodliwą dla zdrowia kofeinę z kawy. Wynalazek ten, nazwany „Absorbo", wyrabia się ze specjalnego gatunku węgla. Jest to czarny materjał, w rodzaju bibuły, z którego sporządza się specjalne filtry, usuwające z kawy dziewięć dziesiątych kofeiny.

FARBOWANIE KORONEK.

Jeśli żółte lub ecru koronki przy bieliźnie straciły kolor, można je odświeżyć. Po wypraniu i wysuszeniu posmarować pędzlem maczanym w mocnym odwarze herbaty lub łupin cebulowych.



Defilada strzelczyń w dniu koncentracji oddziałów żeńskich w Radomiu.

Szklane przedmioty odzyskują połysk jeśli się je myje w wodzie z boraksem.

JAK PARZYĆ HERBATĘ?

Aby otrzymać smaczną herbatę nie należy wody gotować długo, a odstawić zaraz po zagotowaniu. Przed parzeniem herbaty wymyć dobrze porcelanowy, a najlepiej kamienny imbryczek i w ciepły wsypać łyżeczkę herbaty. Wlać tyle tylko gotującej się wody, aby herbata zamokła, postawić na parze, nigdy na gorącej blasze. Po naciągnięciu herbaty dolać wody więcej i nalewać do szklanek.

PORADNIK PRAKTYCZNY STRZELCZYNI

ROBIMY SAME PULOWER

Przed przystąpieniem do wykonania pulowera musimy zapoznać się z techniką szydełkową. Spróbujmy na oddzielnym kawałku wełny (by nie niszczyć tej, która jest przeznaczona na pulower) w jaki sposób należy robić ściegi potrzebne nam do naszej pracy.

Łańcuszek: Wełnę przeplatamy na palcach lewej ręki w prawej trzymamy szydełko. Z pętli zrobionej robimy łańcuszek, uważając na nabieranie nitki szydełkiem od dołu. (Rys. 1).

Słupki ścisłe robimy na łańcuszku tak, jak później każdy inny ścieg. Wbijamy szydełko w oczko łańcuszka, nabieramy nitkę i przeciągamy ją przez dwa oczka równocześnie. (Rys. 2.).

Słupki zwykłe powstają przez wbicie szydełka w oczko łańcuszka, nabranie i przeciągnięcie nitki przez nie tworząc drugie oczko na szydełku, następnie odhaczkowanie t. zn. nabranie nitki na szydełko, które jako nowe oczko przeciąga się przez dwa pozostające na szydełku. (Rys. 3).

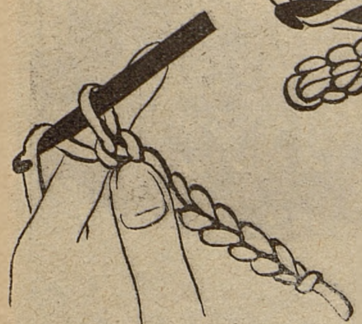
Słupki nawijane: nawijamy nitkę na szydełko, wbijamy szydełko w łańcuszek, nabieramy nitkę i przeciągamy przez oczko, następnie odhaczkowuje się 2 oczka oddzielnie, potem 2 oczka. Każdy rząd następny zaczynamy dwoma oczkami w powietrzu, by uzyskać potrzebną wysokość rzędu. (Rys. 4).

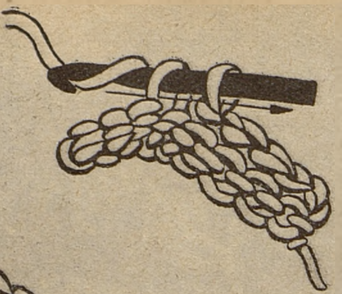
Ścieg ażurowy tworzy się z słupków nawijanych, wbijanych po dwa w jedno oczko w odstępach dwóch słupków. W następnych rzędach, kolumny układamy naprzemian. (Rys. 5).

Ścieg żeberkowy powstaje z słupków nawijanych. Zachwytujemy zawsze poprzednie rzędy słupków, od spodu roboty.



Piękne pomidory zebrały strzelczynie, uczestniczki konkursów p. r. w Czarnochowicach, z poletek konkursowych.





Z lewej rys. 1. Łańcuszek.
Z prawej rys. 2. Ścieg ścisły

W ten sposób otrzymujemy nierówną powierzchnię oraz jej elastyczność. (Rys. 6).

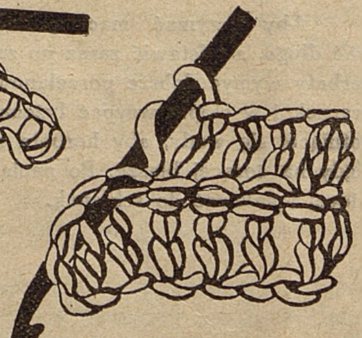
Ścieg falisty powstaje z słupków zwykłych i nawijanych układanych naprzemian.

Przy wyborze wełen zwracamy większą uwagę na wełny cieńsze, które lepiej nadają się do pracy szydełkiem. Pamiętać też będziemy o kolorach odpowiednich do naszej twarzy.

Wełnę zwijamy bardzo lekko, by nie straciła swej elastyczności.



Z lewej rys. 3. Słupki zwykłe.



Z prawej rys. 6. Ścieg żeberkowy.

Pulower wykonamy według najprostszej formy dostosowanej do naszej figury. Forma taka składać się będzie z części przodu i pleców. Przygotujemy ją na papierze według podanego rysunku z tem tylko, że szerokości będą zależne od naszych wymiarów. Chcąc otrzymać szerokość ściągaczki dla części przodu i tyłu, mierzymy części obwodu pasa z tyłu i przodu od szwów bocznych, które są na środku pod pachą. W ten sposób otrzymamy dwa pasy, których różnica długości wynosi przeciętnie około 4 cm. W ten sam sposób (od szwów bocznych) mierzymy szerokości przodu i pleców na linji wysokości wykroju pachy, a których różnica też będzie wynosiła około 4 cm.

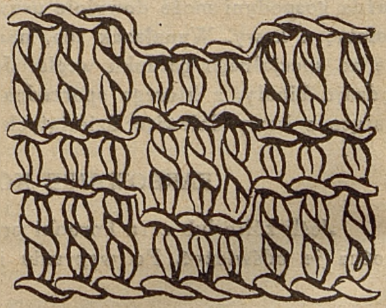
Pracę szydełkiem rozpoczynamy od wykonania dwóch pasów oddzielnych, ściegiem żeberkowym, szerokości 8 — 10 cm. tak zwanej ściągaczki. Wykonamy ją w przeciwnym kierunku roboty w dwóch kawałkach (patrz rys. formy) według wymiarów oznaczonych na formie przodu i tyłu. Sama nazwa pasa mówi o wykorzystaniu ściegu bardzo elastycznego, który rzeczywiście spełniłby swoje zadanie. Przy próbowaniu długości ściągaczki w czasie pracy, należy robotę rozciągać, by pas był dobry.

Plecy: nad ściągaczką robimy ścieg ażurowy lub falisty, zależnie od upodobania. Tak jak forma wskazuje musimy robotę rozszerzać dobierając oczka po bokach, by dojść do żądanej



Z lewej rys. 4. Słupki nawijane.

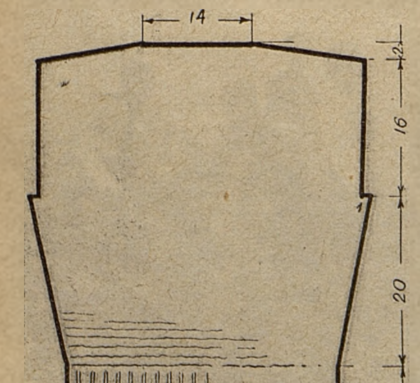
Z prawej rys. 7. Ścieg falisty.



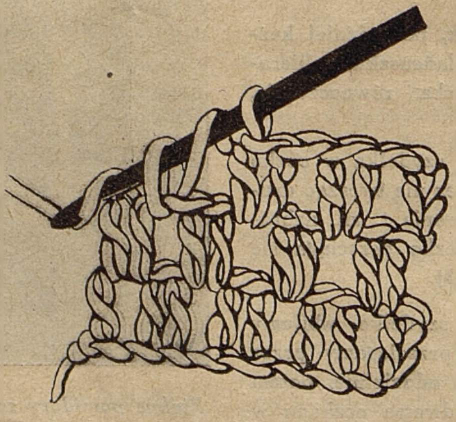
szerokości, wskazanej na wysokości linji gorsu. Następnie robotę zwężamy po 1 cm. na bokach, robiąc dalej prosto aż do linji ramienia. Tu znowu stosownie do skosów oznaczonych na formie będziemy formę zwężały, przechodząc z rzędu do rzędu ściegiem ścisłym. (Rys. 2). Dochodząc do wykroju szyi zostawiamy kawałek linji prostej.

Przód: Tak jak na części pleców do wykonanej ściągaczki dorabiamy część górną, rozszerzając stopniowo według rysunku formy aż do linji gorsu. Na tej wysokości zwężamy robotę po bokach o 3 cm. i rozdzielamy dalszy ciąg pracy na dwie części, robiąc jedną, następnie drugą stronę według linij formy, z uwzględnieniem wykroju szyi i skośnej ramienia, która ma się równać długości ramienia na plecach. Po wykonaniu obu części zszywamy szwem okrętkowym boki i ramiona od strony lewej, następnie wykańczamy robotę koło wykroju szyi i pachy słupkami zwykłemi, by robotę wyrównać, a zarazem ochronić ją przed zbytniem wyciąganiem się w użytku codziennym.

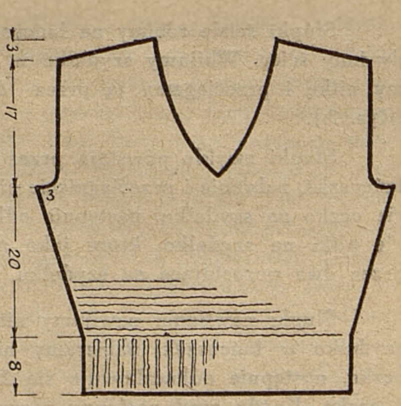
M. Czechowska, A. Ciecierska.



Forma pleców.



Rys. 5. Ścieg ażurowy.



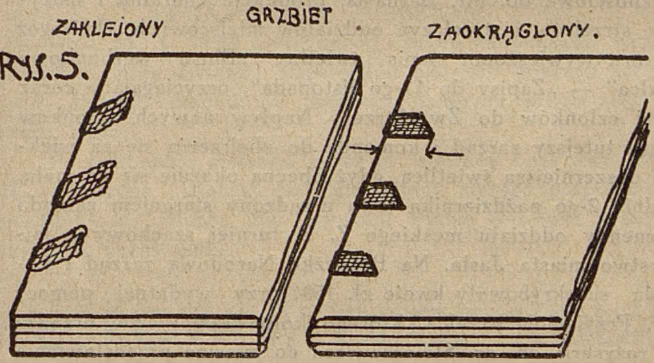
Forma przodu.

OPRAWIAMY KSIĄŻKI

Począwszy od numeru 44-go wprowadziliśmy do „Strzelca" stały dział „Strzelec przy warsztacie", w którym podawać będziemy artykuły z dziedziny rękodzielnictwa, mogące znaleźć praktyczne zastosowanie w naszej pracy. Ze względu na ograniczoną ilość miejsca artykuł o oprawie książek zmuszeni byliśmy rozdzielić na dwie części. Podając poniżej zakończenie artykułu „Oprawiamy książki" przypominamy raz jeszcze, iż część pierwszą znajdą Czytelnicy w numerze poprzednim.

6) Zszytą książeczkę wyrównać w grzbiecie, zakładki wyklejek posmarować krochmalem i przykleić do następnego lub poprzedniego składu.

7) Grzbiet książeczki posmarować cienko rzadkim gorącym klejem, a kiedy przeschnie obić grzbiecik lekko młotkiem by się zaokrąglił (rys. 5).

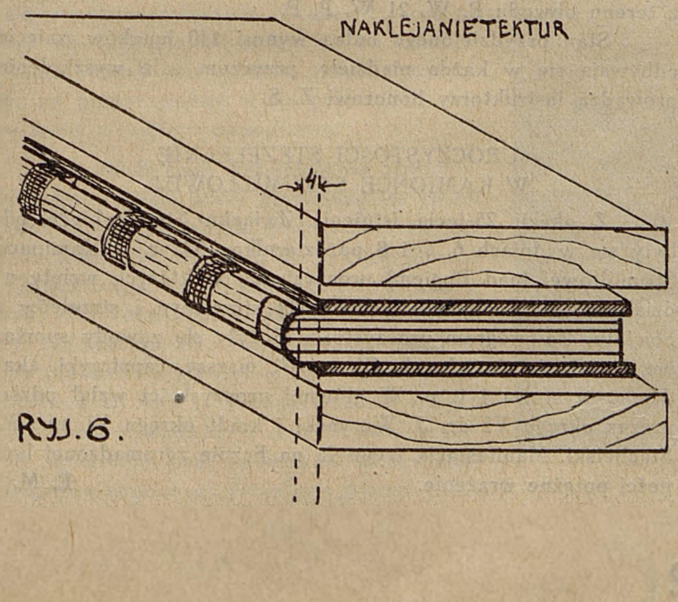


RYS.5.

8) Końce tasiemek zrównać na 2 cm. dług. i przykleić krochmalem do wyklejek po jednej i drugiej stronie (patrz rys. 5)

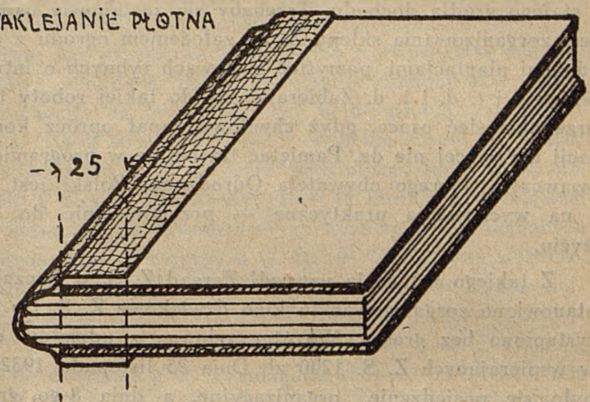
9) Wyciąć z cienkiej tektury dwa prostokąty wielkości książki i przykleić je na książkę (smarować krochmalem wyklejki, nie tekturę) — w odstępie 4 lub 5 milimetrów od grzbietu, jak na rys. 6. Naklejone tekturki należy zaraz zaprasować do wyschnięcia między deskami w prasie lub w klejcach, gdy przyrządów tych nie będzie, przyłożyć cięższym przyciskiem.

10) Na grzbiet książki przygotować pasek płótna introligatorskiego lub cienkiego szarego — szerokości 6 do 7 cm., długości równej długości książki. Płótno drzeć zawsze z szerokości, tak, by osnowa była równolegle do grzbietu. Płótna introligatorskie smaruje się gorącym średnio-gęstym klejem stolarskim, — płótna szare smaruje się krochmalem.



RYS.6.

11) Płótno po nasmarowaniu nałożyć na grzbiet, równo na obydwie strony rozmieścić i dobrze go obcisnąć, by szczelnie przylegało do grzbietu i tekturek. Wygładzić przez papier kostką. (rys. 7).

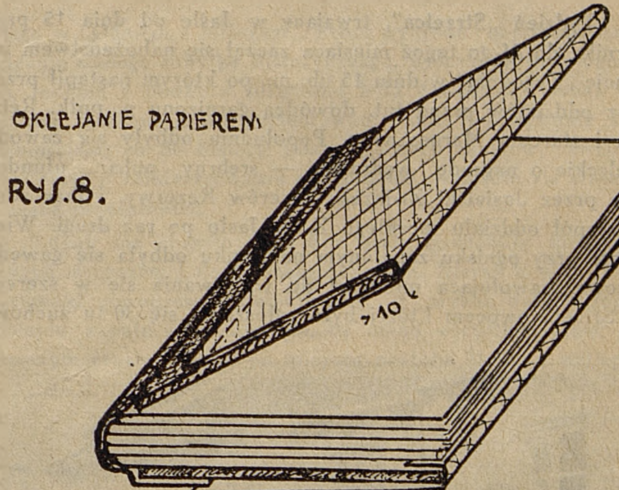


Rys. 7.

12) Tekturki z przedniej strony zrównać nożykiem przy linji do wielkości książki.

13) Nakleić na tekturki papier deseniowy, tak, by na płótno zachodził na pół cm., z przedniej zaś strony należy go zawinąć na tekturce do wewnątrz na 1 cm. (rys. 8).

14) Książkę z naklejonym papierem przyłożyć deską i lekkim przyciskiem do zupełnego wyschnięcia, najmniej na 24 godziny.



RYS.8.

15) Kiedy książka wyschła, wyrównać nożykiem i nożyczkami brzegi górny i dolny książki, i książka będzie gotowa do użytku.

Celowo nie polecam obcinania książek, a to z tych względów, że nie zawsze będą po temu w świetlicach odpowiednie warunki, oraz z obawy o książki, by ich za dużo nie obcięto i nie zniszczono. — W celu ułatwienia pracy należy zorganizować pracę zbiorową-składaną, tak by jedni przygotowywali książki do szycia, inni szyli,—reszta sporządzała okładki. Przy smarowaniu klejem lub krochmalem podkładać pod materjał stare gazety w celu uzyskania możliwie czystej pracy.

Opisana oprawa książki jest oprawą bardzo tanią — trud zaś oprawy opłaca się. Jednorazowy wydatek na zakup materjałów i narzędzi zwraca się w postaci oprawionych kilkunastu książek lub wykonanych teczek, albumów i innych.

W. C.

KINO STRZELECKIE W SZCZAKOWEJ.

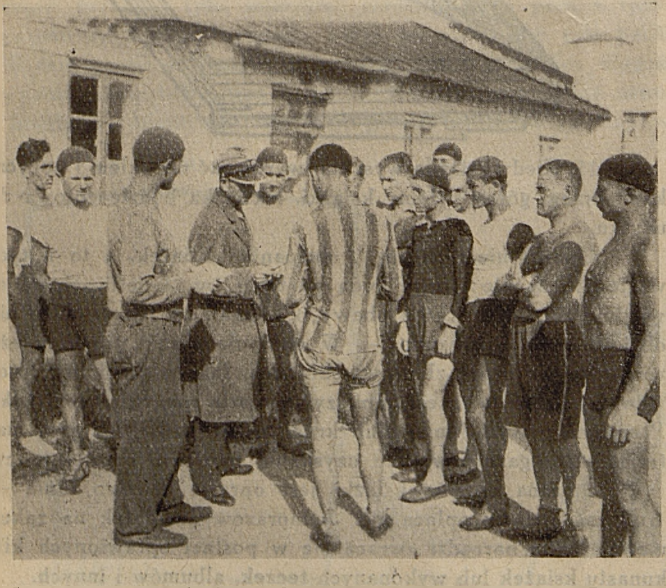
W pracy społeczno - oświatowej często napotykamy na przeszkody z braku pieniędzy. Nieraz odstępujemy od niejednego dobrego zamiaru szczególnie w obecnym czasie. Dobrze byłoby, gdyby w każdym oddziale Z. S. jak Polska długa i szeroka zastanowiono się bardzo poważnie nad sposobem utworzenia stałego źródła dochodu. Trzebaby się zastanowić nad sposobem zorganizowania sklepu Z. S., założeniem ogrodu z odpowiedniemi plantacjami, pomyśleć o stawach rybnych o intratnej dzierżawie i t. d. i t. d. Zabierając się do takiej roboty trzeba dobrze obmyśleć pracę, gdyż chwilowy zapał oprócz kompromitacji nic więcej nie da. Pamiętać trzeba, że w programie wychowawczym dobrego obywatela Odrodzonej Polski jest miejsce na wychowanie praktyczne — przygotowanie do pracy w życiu.

Z takiego założenia wyszedł Zarząd Z. S. w Szczakowej Postanowiono zorganizować tu kino dźwiękowe Z. S. Do pracy przystąpiono bez grosza. Wkrótce zebrano z udziałów członków wspierających Z. S. 1200 zł. Dnia 25 listopada 1932 roku odbyło się posiedzenie organizacyjne, a dnia 8-go grudnia otwarto kino. Za czas od 8.XII. 1932 do 1.V. 1933 r. spłacono znaczną część długów. Jeśli najbliższy sezon dobrze pójdzie. dług całkiem będzie spłacony, a aparatura wraz z całkowitem urządzeniem będzie własnością Z. S. Wtedy pomyślimy o pierwszorzędnem wyekwipowaniu oddziału, o udzieleniu pomocy biedniejszym oddziałom i o budowie domu Z. S.

Sawicki Marjan.

TYDZIEŃ STRZELECKI W JAŚLE.

Tydzień „Strzelca", trwający w Jaśle od dnia 15 października do 21-go tegoż miesiąca zaczął się nabożeństwem na intencję „Tygodnia" w dniu 15 ub. m., po którym nastąpił przemarsz oddziałów przed tut. dowódcą garnizonu p. ppłk. Rębskim i starostą Marossanyim. Popołudniu odbyły się zawody strzeleckie o nagrodę wędrowną — srebrny puhar, ufundowany przez Jasielski Związek Oficerów Rezerwy. Puhar zdobył zespół oddziału męskiego Z. S. Jasło po raz drugi. Wieczorem przy ognisku zapalonym na Rynku odbyła się gawęda obozowa, nawołująca młodzież do wpisywania się w szeregi Zw. Strzel., owocem której było zgłoszenie się 30-tu zuchów



Uczestnicy strzeleckiego kursu w. f. w Brześciu nad Bugiem.



Ciężką pracę wieńczy wynik w postaci zdobytego puharu

We środę w tutejszej świetlicy odbył się uroczysty wieczor świetlicowy, na program którego złożyło się przemówienie okolicznościowe ob. Mr. Barnasia, produkcje chóralne i muzykalne strzelców i strzelczyń oddziałów miejscowych. Od tegoż wieczoru wywieszono napis świetlny „Biuro werbunkowe Strzelca" — „Zapisy do 11-go listopada", przyciągający coraz więcej członków do Zw. Strzel. Napływ nowych członków zmusza tutejszy zarząd i komendę do obejrzenia się za większą i obszerniejszą świetlicą, gdyż obecna okazuje się za małą. Od dnia 2-go października trwa urządzony staraniem zarządu i komendy oddziału męskiego Z. S. turniej szachowy o mistrzostwo miasta Jasła. Na Pożyczkę Narodową zarząd i komenda subskrybowały kwotę zł. 150 przy wydatnej pomocy Tow. Przyjaciół Strzelca, którego koło dramatyczne urządza pod reżyserją ob. dr. Stworzewicza co miesiąc przedstawienia amatorskie, zasilając w ten sposób fundusze komendy powiatu.

Z ODDZIAŁU IM. PUŁK. LISA-KULI W WARSZAWIE.

W dniu 19 października b. r. na terenie Cytadeli odbyło się zebranie pracowników Głównej Składnicy Uzbrojenia Nr. 1 pod przewodnictwem kierownika wyżej wymienionej składnicy p. pułk. Dorwitajtisa.

Zebrani pracownicy w liczbie 140 ludzi jednogłośnie uchwalili wstąpić w szeregi oddziału im. płk. Lisa-Kuli Z. S., przyczem uchwalono, iż liczący wyżej 40 lat przystąpią do oddziału jako członkowie wspierający, reszta zaś jako członkowie czynni (123).

Ponadto nadmieniamy, że tutejszemu oddziałowi zostało powierzone przez Obwodową Komendę P. W. prowadzenie wyszkolenia II stopnia wśród junaków ze szkół zawodowych z terenu obwodu P. W. 21 W. P. P.

Stan przydzielonego hufca wynosi 140 junaków, zajęcia odbywają się w każdą niedzielę, przyczem całe wyszkolenie prowadzą instruktorzy honorowi Z. S.

UROCZYSTOŚCI STRZELECKIE W KAMIONCE STRUMIŁŁOWEJ.

Z okazji 25-lecia istnienia Związku Strzeleckiego odbyły się w dniach 6, 7 i 8 października 1933 r. w Kamionce Strumiłłowej (nad Bugiem) uroczystości, w których wzięły udział wszystkie oddziały (razem 40) strzelczyń i strzelców z powiatu. Na program uroczystości złożyły się zawody sportowe, strzelanie „ku chwale Ojczyzny", marsze, capstrzyki, akademja, wystawa i t. p. W głównej uroczystości wziął udział prezes okręgu VI dr. J. Weryński i kmdt okręgu VI mjr. M. Stachelski. Manifestacja wywarła na licznie zgromadzonej ludności potężne wrażenie.

E. M.



Wędrowny obóz strzelców kolarzy z Podola przed wyjazdem z Okopów Św. Trójcy.

POKAZ P. R. W MIERZYNIE.

Dnia 15. X. 1933 r. o godz. 15.30 na zakończenie konkursu P. R. przy Związku Strzeleckim oddziału Mierzyn urządzono „Pokaz" eksponatów wyprodukowanych przez zespół Przysp. Roln.

Po dokonaniu otwarcia przez p. starostę Zenktelera został wygłoszony „Djalog" przedstawiający starego gospodarza i ucznia P. R. Djalog ten wywołał wielką wesołość wśród wszystkich uczestników.

Następnie przystąpiono do zwiedzenia „Wystawy", która, choć skromna, dała wszystkim obecnym pogląd jak przy obecnym kryzysie należy racjonalnie gospodarować na roli.

Po przejrzeniu eksponatów przystąpiono do egzaminu konkursistów. Egzamin wypadł dodatnio.

U STRZELCÓW W GARBATCE.

Kierownictwo Oddziału Z. S. Garbatka postanowiło zapropagować Związek Strzelecki przez urządzenie strzelnicy i przeprowadzenie strzelań o „Odznakę" wszystkich trzech klas Jednocześnie też przeprowadzono próbę o Państwową Odznakę Sportową. Obydwie imprezy wypadły imponująco i niejednego zachęciły na przyszłość, czy to do sportu, czy też do strzelectwa. Obok strzelców przed i po poborowych, z kierownictwem Oddziału Z. S. na czele, widzieliśmy ludzi starszych, poważnych, z drugiej zaś strony 14 — 16 letnich, z przejęciem i powagą stających do zawodów — za wszelką cenę pragnących zdobyć odznaczenie. Do próby o O. S. i P. O. S., poza strzelcami, stawali członkowie Zw. Oficerów Rezerwy, Zw. Nauczycielstwa, Zw. Rezerw. i b. Wojsk., K. P. W., Zw. Harcerstwa Polskiego, P. W. Szkolne i niestowarzyszeni. Z pośród 73 osób, stających do zawodów o O. S., odznakę zdobyło 55 osób, w tem I kl. 3, II kl. 13 i III kl. 39 osób. Z pośród zaś stających do próby o P. O. S. — 115 osób odznakę zdobyło 69 osób, w tem 48 strzelców. Mierząc siły na zamiary i my tutaj, chcąc choć w części przysłużyć się Ojczyźnie, daliśmy dowód karności organizacyjnej i ze swych skromnych składek zakupiliśmy jedną obligację 50-cio złotową Pożyczki Narodowej.

M. Stosik

WĘDROWNY OBÓZ KOLARSKI STRZELCÓW Z PODOLA

Nasze wschodnie kresy stanowią jeden z terenów posiadających największe walory turystyczne; mieszczą one bowiem, zwłaszcza w woj. tarnopolskiem, takie bogactwa najróżnorodniejszych motywów, że zwiedzenie tych obszarów należy do najprzyjemniejszych i najpożyteczniejszych wycieczek krajoznawczych. Dlatego powziął Z. S. doskonały zamiar urządzenia wędrownego obozu kolarskiego po tych obszarach, gdzie pełno jest cennych pamiątek historycznych. Inicjatorowie zdawali sobie jasno sprawę z trudności przeprowadzenia takiego obozu, jednak silna i niezłomna wola, oraz chęć i umiłowanie sprawy, usunęły przeszkody piętrzące się na drodze do zrealizowania.

Obóz wędrowny Z. S. postawił sobie szerokie plany i cele. I tak celem obozu było: krajoznawstwo, obozownictwo, wyszkolenie wojskowe, wychowanie fizyczne i wychowanie obywatelskie. Zdawałoby się, stawiając sobie tak liczne i rozległe plany, że realizacja ich będzie nie do przeprowadzenia, jednak mimo głosów pesymistycznych udało się przeprowadzić w stu procentach cele jakie sobie nakreślono początkowo.

Sam wybór trasy był starannie dobrany, przechodził bowiem przez najpiękniejsze części Podola; zwiedzono zabytki historyczne jak, zamek w Sidorowie, Okopach Św. Trójcy, Zbarażu, Chocimie (po stronie rumuńskiej) i szereg innych. Niejeden z uczestników oglądając te ruiny, zadumał się nad przeszłością; przed oczyma przesuwały się postacie z przeszłości, wizje dawnych scen rozgrywających się w tych murach; nastrój poważny i zaduma uwidoczniały się najbardziej przy zwiedzaniu zamku zbaraskiego, uwiecznionego genjalnem piórem Sienkiewicza w „Ogniem i Mieczem". Prócz wykładu i objaśnień przy zwiedzaniu danego zabytku historycznego, wieczorem przy ogniskach, jednym z punktów programu była gawęda na temat oglądanych zamków. Żywe komentowanie, oraz popisywanie się wiadomościami co do historji poszczególnych zamków, świadczą najlepiej o zainteresowaniu i głębokiem przejęciu się strzelców naszą przeszłością.

Jednak nie obeszło się i bez wielu momentów humorystycznych, a czasem i dość niebezpiecznych. Nieraz bowiem nasze „rumaki nowoczesne" defektowały, i trzeba było dużego wyrobienia, zapału i zrozumienia, by mimo wszystko stanąć w oznaczonym czasie i porze na miejscu postoju. Była to najlep-



Pod Zaleszczykami rozbiliśmy namioty...

sza szkoła, najlepszy egzamin sprawności sportowej, by osiągnąć daną miejscowość wyznaczoną w planie. Nieraz w czasie drogi przeprowadzaliśmy ćwiczenia wojskowe, organizując czyto zwiady, ubezpieczenia, czy obronę. A tu potem wszystkiem, po przybyciu na miejsce, czekały nas dalsze trudy, mianowicie rozbijanie obozu. To obozownictwo po wysiłkach całodziennych dało się nam nieraz we znaki.

Jednak od czasu do czasu, w jakichś piękniejszych okolicach odbywaliśmy kilkudniowy postój wypoczynkowy, a wówczas nasz sprzęt sportowy P. W., przewożony na aucie ciężarowem, szedł w ruch; a więc siatkówka, piłka nożna, dysk i oszczep, szły w zawody o lepsze. Wieczorem przy ognisku, zawsze przy asyście miejscowej ludności, wśród śpiewów, monologów, gawęd i popisów, można było przeczytać „Strzelca" i „Głos Podolski", nie tracąc w ten sposób kontaktu ze sprawami bieżącemi. Ale najbardziej radjo, które mieliśmy ze sobą, łączyło nas ze światem i ułatwiało prowadzenie pracy. I tak obchód rocznicy wymarszu Kadrówki odchodziliśmy specjalnie uroczyście, biorąc udział w uroczystościach w powiecie Skałeckim; dobrym wyglądem zewnętrznym i dobrą prezencją wzbudziliśmy przy defiladzie zachwyt i podziw publiczności.

Czas jednak mijał szybko,i trzeba było zsiąść z naszych „nowoczesnych rumaków"; obóz skończył się i należało wracać do naszych zajęć. Jednak suma wrażeń jaką wynieśliśmy, czy to z ćwiczeń wojskowych, czy sportowych, czy to pogłębienie umiłowania do sportu kolarskiego, wreszcie poznanie i zwiedzenie tylu okolic Podola, pozostanie na zawsze w pamięci.

Inspekcję obozu przeprowadził dow. bryg. „Podole", a obóz można było uruchomić dzięki wydatnej pomocy insp. PW. i WF. mjr. Ferenca.

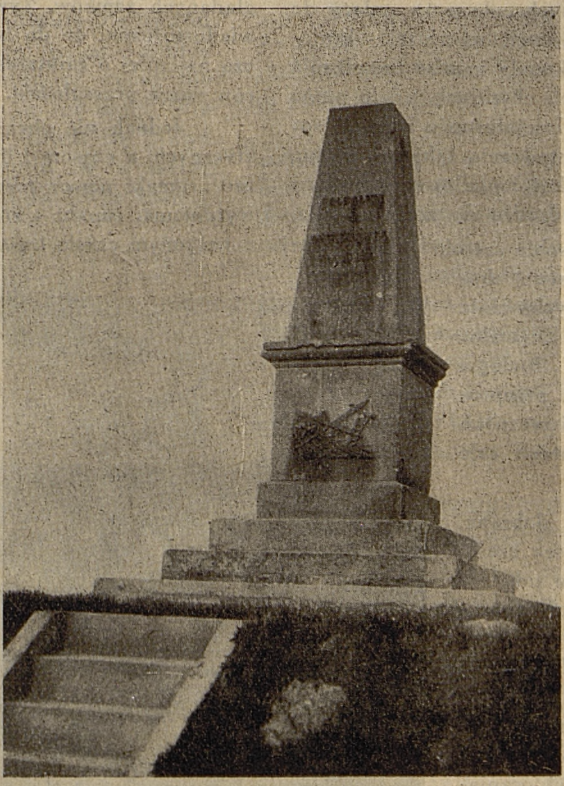
E. S.

Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE

ZWIĄZEK STRZELECKI W POWIECIE WRZESINSKIM

Początków Związku Strzeleckiego w Wielkopolsce szukać należy w roku 1920, w którym to roku organizacja powojennego Z. S. została przeszczepiona na teren Ziem Zachodnich. Organizowanie i utrwalanie Związku Strzeleckiego na tym terenie napotkało na olbrzymie przeszkody, albowiem społeczeństwo wielkopolskie bardzo niechętne do przyjmowania nieznanych sobie organizacyj, ustosunkowywało się do niego albo wręcz wrogo, albo obojętnie. Nic też dziwnego, że do Wrześni i powiatu wrzesińskiego ideologja ta dotarła dopiero w 1928 r., i że dopiero w tym roku powstał we Wrześni oddział strzelecki pod nazwą „Wielkopolski Związek Powstańców i Strzelców — oddział Września".

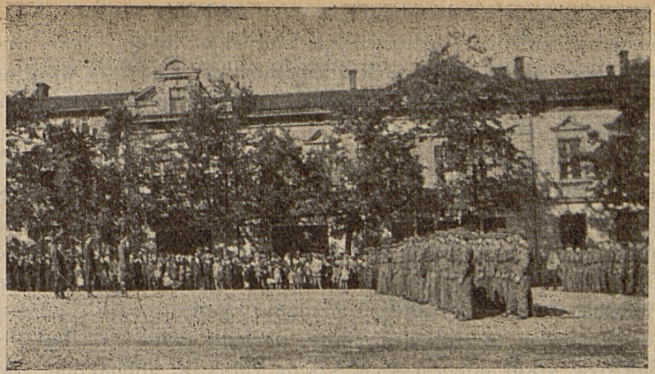
Myśl utworzenia oddziału strzeleckiego zrodziła się w sferach robotniczych, a w czyn wprowadzili ją ob. ob.: Ignacy Szypulski i Knociński. Oddział nie pracował wydajnie, bo dla rozwinięcia działalności nie miał lokalu ani niezbędnych funduszów. W listopadzie 1929 roku nastąpił pewien przełom w bierności i obojętności inteligencji wrzesińskiej wobec Z. S. Inicjatywa zmiany wyszła od ówczesnego starosty Charkiewicza. Wybrano nowy zarząd, który wziął się z miejsca do pracy, i oddział mimo trudności finansowych rozwijał się coraz bardziej, zwłaszcza za czasów następnego starosty wrzesińskiego p. Chodakowskiego. W tym okresie powstała świetlica strzelecka, a do powstania jej przyczynili się głównie: obecny prezes Zarządu Pow. Z. S. ob. Majewski, ob. Miitkowski, ob. Król, ob. Bystrzycki z Orzechowa i Tow. Przyjaciół Z. S. z prezesem hr. Mycielskim na czele.



Pomnik, wystawiony powstańcom 1848 r. poległym w boju pod Wrześnią.

Praca oddziału wrzesińskiego nie ograniczała się tylko do zajęć wojskowych i ćwiczeń fizycznych członków, lecz objęła także i działalność kulturalno - oświatową. W świetlicy założono bibljotekę, dla której uzyskano kilkadziesiąt książek od miejsc. obywatelstwa, zakupiono kilka gier i instrumentów dla ork. dętej i zaabonowano „Strzelca na Ziemi Wielkop." i „Gaz. Polską". Działalność swoją rozszerzył także zarząd na teren całego pow. i pozakładał pododdziały względnie oddziały w: Miłosławiu, Strzałkowie, Psarach-Polskich, Szemborowie, Czeszewie, Nowejwsi - Podgórnej, Orzechowie, Gulczewie i w innych miejscowościach.

W dniu 25 lutego 1931 r. odbyło się we Wrześni zebranie reorganizacyjne Z. S., na którem został wybrany nowy



Święto strzeleckie w Miłosławiu. Kmdt pow. ob. Szperka przemawia do oddziałów.

zarząd, w skład którego weszli: prezes — Gniadek, wiceprezes — Mitkowski, ławnicy: starosta Chodakowski, Dr. Mercik, ob. Kaiser. Nieco później wszedł w skład tego zarządu kmdt ob. Szperka, który zabrał się energicznie do wojskowego wyszkolenia czynnych oddziałów Z. S. i zwrócił szczególną uwagę na to, aby wszyscy ćwiczący strzelcy byli umundurowani. Zasługą tego zarządu jest zorganizowanie uczestnictwa umundurowanych strzelców z powiatu wrzesińskiego w marszu Szlakiem Mierosławskiego w 1931 roku i zjazdu strzelców we Wrześni również w tym roku.

Na czele obecnego zarządu powiatowego Z. S. stoi prezes — ob. insp. Majewski Stefan, kmdtem jest ob. Szperka. Działalnością zarządu interesuje się bardzo pilnie obecny starosta p. Gallas, który niejednokrotnie daje inicjatywę do pewnych poczynań dla rozwoju i dobra Z. S.

Staraniem kierownictwa powiatowego odbył się we Wrześni w czasie od 12 — 14 maja 1932 r. kurs dla referentów oświatowych i komendantów Z. S. dla powiatów: wrzesińskiego i gnieźnieńskiego. W kursie tym brało udział 30 referentów oświatowych względnie wychowania obywatelskiego oraz komendantów Z. S. W lipcu 1932 r. zorganizowało kierownictwo pow. marsz Szlakiem Mierosławskiego, w którym drużyna strzelecka wrzesińska zdobyła dosyć dobre miejsce.

Gdy się mówi o Z. S. w powiecie wrzesińskim nie można pominąć miejscowego Tow. Przyj. Z. S. Towarzystwo to istniejące od dwóch lat i obejmujące kilkudziesięciu członków, z prezesem ob. hr. Mycielskim seniorem na czele, wytknęło sobie za zadanie, materjalną i moralną opiekę nad członkami Z. S. i zadanie to spełnia, gromadząc ze składek fundusze potrzebne na cele Z. S. W okresie świąt Bożego Narodzenia w 1931 r. Tow. Przyj. Z. S. urządziło członkom oddziału Z. S. „Gwiazdkę", podczas której prezes wręczył obecnym na tej uroczystości strzelcom, różne podarunki zakupione z funduszów Tow. Przyj. Z. S.

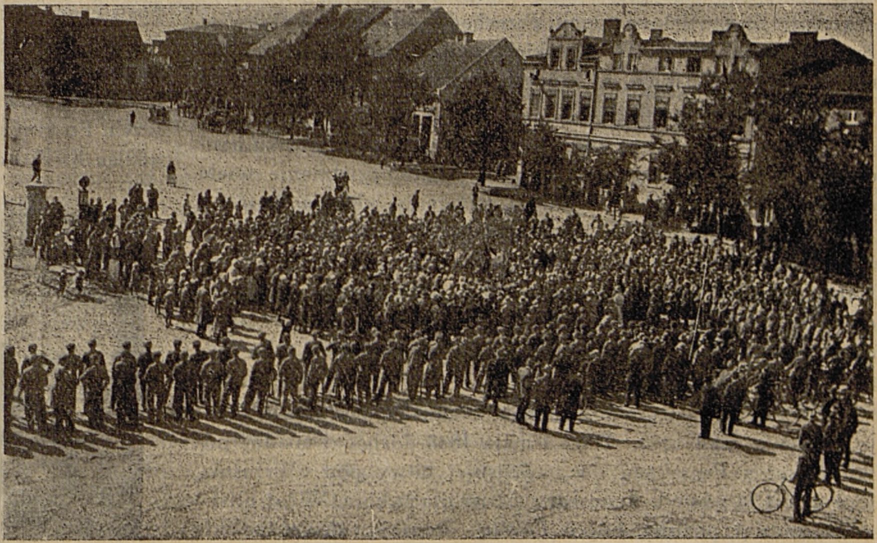
Wspólnie pracując, wspólnie działając — Kierownictwo Z. S. i Tow. Przyj. Z. S. we Wrześni doprowadziły do tego, że Związek Strzelecki na terenie powiatu wrzesińskiego jest czołową organizacją przysposobienia wojskowego i instytucją obywatelskiego wychowania. Wyniki tej pracy są godne zanotowania. Kiedy bowiem na początku roku ubiegłego Związek Strzelecki w tutejszym powiecie liczył zaledwie 300 członków, to dziś liczba ta podskoczyła aż do 3505-ciu członków w 62 oddziałach (w tem 40 męskich, 10 żeńskich i 12 Orląt.) Jasną jest rzeczą, że w tym rozpędzie rozwojowym zwracano baczną uwagę i na jakościowy dobór członków oddziałowych.

Doskonale zorganizowana praca na polu wychowania obywatelskiego, sportowego i przysposobienia wojskowego dała również dobre wyniki. Oto prawie każdy oddział posiada swoją własną świetlicę, w których wykwalifikowani referenci wych. obyw. urządzają pogadanki z każdej dziedziny życia, przedstawienia teatralne oraz różne kursy jak n. p. z przysposobienia rolniczego. Urządzanie prawie w każdym oddziale tradycyjnej „gwiazdki" czy „święconego" przyczyniło się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów koleżeństwa wśród członków, a równocześnie zyskano sobie niekłamaną sympatję szerokich mas społeczeństwa, które liczny w tych uroczystościach brało udział.

Niektóre oddziały posiadają wybudowane własnemi rękami strzelnice małokalibrowe, oraz stadjony sportowe (Orzechowo, Węgierki). Wiele z oddziałów posiada kompletne umundurowania, inne wypożyczają w zarządzie powiatowym, który na własny rachunek zakupił większą ilość kompletów.

Należy podkreślić pracę niektórych oddziałów, jak n. p. oddziału w Orzechowie, gdzie dzięki opiece moralnej i materjalnej ob. radcy Bystrzyckiego, posiada oddział nietylko swój własny stadjon sportowy i strzelnicę małokalibrową, ale i Dom Ludowy i Kino.

Jak Związek Strzelecki daleko postąpił na polu wyszkolenia strzeleckiego, świadczy najlepiej fakt, iż w zawodach propagandowych „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny" powiat Września zdobył I miejsce



Po skończonej defiladzie w dniu święta strzeleckiego rozpoczęła się na rynku w Miłosławiu uroczysta akademja.



Zawody pływackie oddziału żeńskiego w Pniewach. Odbyły się one oczywiście w pierwszych ciepłych dniach jesieni.

ze wszystkich powiatów w Polsce, za najliczniejszy udział członków Z. S., a III miejsce za największą ilość zdobytych w tych zawodach O. S. To też na podstawie tych wyników Komenda Główna Z. S. Dzien. Zarz. i Rozk. Nr. 13 przyznała dla Wrześni 2 dyplomy honorowe I-szego i III-go miejsca.

Jakby uzupełnieniem prac Związku Strzeleckiego na tutejszym terenie jest działalność Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. Związek ten, kierowany sprawną ręką p. starościny Gallasowej, szczerze oddanej dla sprawy, urządził w miesiącach zimowych w budynku komendy Z. S., akcję dożywiania dla członków Z. S. i dla 40 dziewczynek bezrobotnych.

Jak z powyższego wynika, Zw. Strzelecki w powiecie wrzesińskim, dzięki pełnej poświęcenia pracy jednostek kierowniczych rozwija się nader pomyślnie, zyskując coraz więcej przyjaciół.

KILKA SŁÓW O HISTORJI WRZEŚNI

Nie znamy daty założenia Wrześni. Uczynił to prawdopodobnie Bodzęta Stefanowicz, piszący się panem na Wrześni w r. 1256, wielmoża piastowski. Potomkowie Bodzęty dzierżyli Wrześnię do r. 1500, następnie przechodzi ona w ręce Doliwów, Szaszerów-Bardzkich, Działyńskich, Łodzia-Ponińskich, następnie do hr. Mycielskich, w których posiadaniu znajdują się do dziś dnia okoliczne majątki.

Września było zamożnem miastem, leżącem na szlaku handlowym i komunikacyjnym, o czem świadczy istnienie wielu cechów kupieckich jak piwowarów, kuśnierzy, płócienników i t. d. lecz jak i inne miasta Wielkopolski tak i Wrześnię dotyka upadek ekonomiczny i polityczny kraju. Schodzi ona do rzędu małego miasteczka bez znaczenia. W r. 1821 zostaje podniesiona przez zaborców do rzędu miasta powiatowego, co przyczynia się do jej wzrostu. W przeciągu lat 50 potraja się liczba ludności.

Dużą rolę odegrała Września w chwili powstania wielkopolskiego w roku 1848. Dnia 2 maja 1848 dochodzi między powstańcami a Prusakami do zwycięskiej bitwy pod Wrześnią, upamiętnił ją pomnik wznoszący się na placu boju. W lat blisko osiemdziesiąt później, bój o Polskę staczają dzieci polskie z Prusakami. Znane są wszystkim wypadki z maja 1901 r. gdy Prusacy znęcali się nad dziećmi w szkole, co echem oburzenia odbija się w całej Polsce, jak długa i szeroka. Pamiątkową tablica, umieszczona kosztem miasta w 25-letnią rocznicę owej pamiętnej chwili na historycznym budynku byłej szkoły powszechnej, głosi: „Polacy! Nie zapominajcie nigdy, że wróg odwieczny katował tutaj dzieci Wasze za ich gorące przywiązanie do wiary i mowy ojców".

Z chwilą odzyskania niepodległości Września nabiera znów nowych sił żywotnych. Rozwija się, rozrasta. Ma przed sobą przyszłość, gdyż leży na skrzyżowaniu dwóch magistralnych dróg komunikacji kolejowej, a mianowicie ze Śląska do Gdyni i z Warszawy do Poznania. Jako stolica powiatu jest siedzibą wszystkich władz i urzędów powiatowych, miastem garnizonowem 68 pułku piechoty, posiada jedną z dwóch w Państwie szkół mleczarskich, szkołę rolniczą, gimnazjum, dwie szkoły powszechne, lecznicę powiatową, Miejski przytułek dla starców, Strażnicę Ochotniczej Straży Pożarnej, Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, Miejski Ośrodek Zdrowia, wzorową kolonję ogródków działkowych, stadjon sportowy, pozatem kilka większych zakładów przemysłowych w tem cukrownię.

Herb miasta przedstawia różę w srebrnem polu.

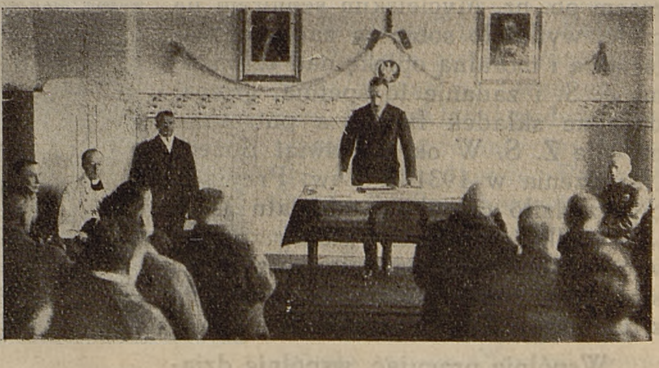
MIŁOSŁAW UTRZYMUJE TRADYCJE PATRJOTYZMU.

Ostatnio odbyło się w szkole zebranie oddziału Z. S. Miłosław pod przewodnictwem prezesa oddz. ob. Kurpisza przy udziale 55 członków. Na zebranie przybył prezes pow. Z. S. ob. insp. Majewski i kmdt pow. ob. por. Szperka. Po wyczerpaniu porządku obrad następuje dyskusja, w której zabrali głos przedstawiciele pow. zarządu Z. S., wyrażając swoje zadowolenie z dotychczasowej działalności oddziału, oraz zachęcając do dalszej harmonijnej pracy. Zamykając obrady ob. Kurpisz podziękował gościom za łaskawy udział, oraz rady i wskazówki, jakich udzielili w swych przemówieniach. Nadmienić należy, że tutejszy oddział pod sprężystem kierownictwem ob. Kurpisza rozwija się bardzo pomyślnie. W najbliższym czasie przystąpi się do budowy własnej świetlicy oraz zakupienia mundurów. Oddział liczy 75 członków, w tem 28 ćwiczących.

Józef Siemieniec.

DZIEŃ ŚWIĘTA W. F. i P. W. W PNIEWACH.

Staraniem Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. a przedewszystkiem dzięki zabiegom p. burmistrza Śmierzchalskiego i Kuleszy odbyło się w Pniewach święto sportowe, połączone z poświęceniem nowozbudowanego stadjonu. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie nastąpiło otwarcie boiska przez p. starostę Narajewskiego, w otoczeniu licznie zebranych władz miejscowych i pozamiejscowych. Po tym akcie burmistrz Śmierzchalski powitał zebranych, odając boisko do użytku młodzieży. Następnie przemawiał sta



Przemówienie starosty Narajewskiego po poświęceniu świetlicy strzeleckiej w Kościanie.

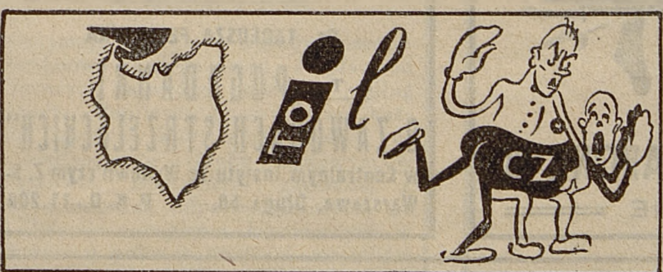
rosta Narajewski i ks. proboszcz Miśkiewicz, który po przemówieniu poświęcił boisko, poczem oddano tradycyjne strzały do tarczy honorowej. Na zakończenie przemówił jeszcze raz burmistrz Smierzchalski, dziękując wszystkim za liczne przybycie. W międzyczasie przybyłe organizacja, w których poważne miejsce zajmował Związek Strzelecki, rozpoczęły strzelanie o zdobycie wspaniałego proporca, który ufundowany został przez powiat szamotulski. Popołudniu podążyli wszyscy ponownie na boisko, na mecz tennisowy na nowym korcie, zbudowanym obok strzelnicy małokalibrowej. Wieczorem pan starosta wręczył zwycięzcom nagrody, poczem odbyła się zabawa taneczna.

NOWY ODDZIAŁ ŻEŃSKI Z. S. W MURUNOWIE.

W tych dniach utworzony został w Murunowie oddział żeński Z. S. Na zebraniu organizacyjnem wygłoszony został referat o celach i zadaniach Z. S. przez prezesa zarządu pow. ob. dr. Szubę. Na członkinie zapisało się 13 kandydatek.

DZIAŁ ROZRYWEK

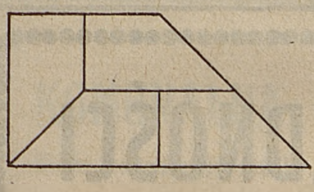
ZADANIE NR. 71 — REBUS.



Termin nadsyłania rozwiązań rebusa upływa 15 listopada, nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 złotową.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 67.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Rachlewicz, Pilzno; 2) ob. Musiał, Sucha Góra; 3) ob. Przygoda, Warszawa; 4) ob. Czerwonka, Pawłowice; 5) ob. Pasternakiewicz, Płock; 6) ob. Lisicka, Radom; 7) ob. Salacha, Grybów; 8) ob. Gnarowski, Rosia; 9) ob. Bujalski, Skibniew; 10) ob. Dykas, Dembowiec; 11) ob. Tytarz, Miłkowice; 12) ob. Cygan, Brzyszczki; 13) ob. Junczys, Rawicz; 14) ob. Lerkowiczówna, Grodno; 15) ob. Terlecki, Kołtyniany; 16) ob. Manecki, Zakliczyn; 17) ob. Rakowski, Rogowo; 18 ob. Skórkowski, Strzelce; 19) ob. Inglot, Połonna; 20) oddział Iłów Sochaczewski; 21) ob. Michalik, Łomża; 22) ob. ob Ostrowska, Żywiec; 23) ob. Lipowicz, Poniec; 24) ob. Cichowski, Poniec; 25) ob. Kędzia, Poniec; 26) ob. Melecki, Mikołów; 27) ob. Wawrzyniec, Tarnopol; 28) ob. Wagner, Koło; 29) ob. Malicki, Warszawa; 30) ob. Dorski, Gaje Wielkie; 31) ob. Frydrych, Buczacz; 32) ob. Służyński, Zawada; 33) ob. Marciniak, Chorzów; 34) ob. Marcyniak, Poznań; 35) ob. Radziwonicz, Wilno; 36) ob. Grodzewski, Poznań; 37) ob. Gołczewski, Brześć nad Bugiem; 38) ob. Czajkowski, Prużana; 39) ob. Guścior, Łomża; 40) ob. Trojanowski, Kraków; 41) ob. Morawska, Lublin; 42) ob. Szwarczyk, Lwów; 43) ob. Tymoszewicz, Chełm; 44) ob. Iwanicki, Równe; 45) ob. Sajkowicz, Poznań; 46) ob. Trzeciak, Łuck; 47) ob. Zieliński, Warszawa; 48) ob. Kurkowski, Kostopol; 49) ob. Hoppe, Krotoszyn; 50) ob. Krawczyk, Ostróg; 51) ob. Zajdowicz, Inowrocław; 52) ob. Ferencówna, Grudziądz; 53) ob. Różycki, Chojnice; 54) ob. Machowski, Poznań; 55) ob. Skowronek, Warszawa; 56) ob. Dąbrowski, Wilno; 57) ob. Zajkowski, Katowice; 58) ob. Michalik, Tarnowskie Góry; 59) ob. Żurawski, Warszawa; 60) ob. Kujawski, Cieszyn; 61) ob. Nejmark, Lwów; 62) ob. Neger, Przemyśl; 63) ob. Kulczycki, Kielce; 64) ob. Starzewski, Opatów; 65) ob. Bencianka, Warszawa.



Nieprawidłowe rozwiązanie nadesłała: 66) ob. Bartoszówna, Sieradz.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 złotych wylosował ob. Salacha, Grybów.

GŁUPI „MĄDRALA"

Walenty Wilk miał siebie za chłopa z całej wsi najmądrzejszego. Gospodarkę miał zaniedbaną, ale nie martwił się tem wcale. Swobodnie chodził se po wsi i prześmiechiwał się.

— Albo ja głupi! — powtarzał, gdy sąsiedzi narzekali na ciężkie czasy, na kryzys, na taniość zboża, trzody, nabiału.

— Albo ja głupi! — powtarzał jeno Walenty Wilk, który uważał siebie za chłopa od wszystkich mądrzejszego. — U mnie tam żadnego „krezisu" niema. Forsa jest. I wyciągał z kieszeni garść całą nowiutkich srebrnych dziesięciozłotówek, a nawet i papierkami w pularesie gęsto szeleścił. Kurzył cygara i przechwalał się, że to prawdziwe, zagraniczne.

Sąsiedzi domyślali się, skąd idzie bogactwo Walentego Wilka. Wiadomo, pruska granica blisko. Wilk znikał niekiedy na dni kilka, niewiadomo, gdzie się podziewał. Wracał zmordowany, blady i spał po dniach całych. Ale potem chodził se swobodnie po wsi, albo w szynku przesiadywał przy butelce „wyborowej" albo przy kuflu pienistego piwa. Prześmiechiwał się ino z pod rudego wąsa. — Albo ja głupi! — powtarzał.

Niektórzy przypochlebnie zagadywali do Wilka, że to cygarem poczęstuje, sznapsem poczęstuje, a nawet nie pożałuje zagrychy.

Ale Szymon Strąk, najpoważniejszy gospodarz we wsi, nigdy nie stowarzyszał się z Walentym Wilkiem i nie ukrywał wcale, co o nim myśli.

— Głupi on, choć ciągiem powtarza, że nie głupi! — mawiał Szymon Strąk o Wilku. — Prędzej czy później na zły koniec mu przyjdzie. — Głupi i szkodnik! — dodawał, spluwając. On myśli, że tylko policję i straż graniczną przebiegle oszukuje. A przecież, on Skarb Polski okrada, kto zaś Skarb Polski okrada, ten nas wszystkich okrada. Bo Skarb Państwa to dobro pospólne, społeczne. Gdy w Skarbie pustki, to i w kraju całym nędza. Jeśli w Polsce więcej takich Wilków będzie, co z zagranicy tytoń i cygara przemycać będą to Prusak się zbogaci, a Polak zbiednieje. W końcu rząd będzie musiał podnieść podatki, gdy Skarb z powodu przemytu uszczerbek poniesie. Bo i skądże Rząd weźmie pieniędzy na opłatę wojska, nauczycieli, policji, urzędników.

— Głupi, choć się za mądralę podaje i szkodnik dla nas wszystkich mówił Szymon Strąk, najpoważniejszy we wsi gospodarz. Przytakiwali mu inni, boć wiedzieli, że słusznie mówi, ale jednak pocichu zazdrościli Wilkowi, że swobodnie se żyje i forsę ma.

Policja i straż graniczna często zaglądały do wsi. Na

Wilka miały silne podejrzenia. Parę razy robiono u niego rewizję w chałupie i w całem obejściu. Nic się nie wykryło.

— Abo ja głupi! — pokpiwał se Walenty Wilk.

Było pode żniwa. Dla przemytników pora najsposobniejsza: zboża powyrastały wysoko, ukryć się w nich łatwo.

Wilk zniknął ze wsi. Nie było go długo.

Aż tu nagle po wsi wieść gruchnęła: Wincenty Wilk leży w szpitalu ciężko ranny. Policjant siedzi przy jego łóżku, dzień i noc go pilnują. Postrzelony na granicy, gdy tytoń przemycał. Gdy wyzdrowieje, pójdzie do więzienia.

W chacie i w obejściu Wincentego Wilka znowu zrobiono bardzo surową rewizję. Pod strzechą znaleziono spory zwitek setek i dolarów. W popiele — kilkanaście srebrnych dziesięciozłotówek. Zabrano wszystko i złożono w depozycie sądowym. Ani tych pieniędzy ani całej gospodarki Wincentego Wilka nie starczyło na pokrycie kary, którą mu sąd za przemytnictwo wymierzył.

Wilk poszedł do więzienia, gdy się z rany wylizał. Dzieci i żona — na wyrobniczą poszły poniewierkę.

Głupi był, choć się za mądralę uważał.

—wicz.

„PISMA — MOWY — ROZKAZY" J. PIŁSUDSKIEGO

Instytut Badania Najnowszej Historji Polski podaje do wiadomości P. T. Prenumeratorów, iż wyszedł z druku tom V-ty „Pism—Mów—Rozkazów" Marszałka Piłsudskiego, wobec czego całe zapowiedziane w prospekcie 8-mio tomowe wydawnictwo zostało zakończone. W związku z tem Instytut Badania Najnowszej Historji Polski zwraca się do P. T. Prenumeratorów o uiszczenie jaknajszybsze zaległych wpłat, gdyż tom V-ty będzie rozsyłany tylko tym prenumeratorom, którzy opłacili całą należność. Wobec powyższego wszyscy prenumeratorzy wydawnictwa „Pisma—Mowy—Rozkazy" Marszałka J. Piłsudskiego winni we własnym interesie jaknajszybciej uskutecznić zaległe wpłaty, by nie narażać się na zdekompletowanie wydawnictwa, które jest już obecnie całkowicie wyczerpane i na rynku księgarskim się nie znajduje. Zaległe wpłaty uiszczać na konto P. K. O. 22.902.

Jednocześnie Instytut Badania Najnowszej Historji Polski przestrzega, iż wobec wyczerpania nakładu, wszelkie próby akwizycji celem zjednania nowych prenumeratorów „Pism—Mów—Rozkazów" traktować należy, jako nadużycie.

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.**
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł.. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość — 60 m/m. Od powyższych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpowiedzialny: *H. Piórecka.* Redaktor: *T. Żenczykowski.* Wydawca: **Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.**

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

TEATRY DLA STRZELCÓW

Obywatelom z Warszawy i tym wszystkim, którzy do stolicy w sprawach służbowych czy też osobistych przyjeżdżają komunikujemy, iż Redakcja „Strzelca" uzyskała dla nich zniżki w kilku teatrach warszawskich. I tak teatr „Ateneum" udzielił 40% zniżki od normalnej ceny biletów, operetka „8 min. 30" — 30%, teatr „Kameralny"—30%. Zniżki otrzymywać będzie można za okazaniem legitymacji strzeleckiej w kasie, względnie w sekretarjacie teatru. Wycieczki zbiorowe (najmniej 20 osób) udzielane będą miały zniżki jeszcze większe, określane każdorazowo przez dyrekcję teatru.

W najbliższym tygodniu teatry te grają: *„Ateneum"* (Czerwonego Krzyża 20) sztukę J. Singera „Borys Sawinkow". *„8 min. 30"* (Mokotowska 73) operetkę „New York Baby" Fanny Gordon; *„Kameralny"* (Senatorska 29), ostatnie dni, „Wróg ludu" Ibsena z Karolem Adwentowiczem w roli głównej.

„JACHT MIŁOŚCI" W TEATRZE „8 MIN. 30".

Pierwsza polska komedja muzyczna „Jacht miłości" („New York Baby") w opracowaniu muzycznem znanej kompozytorki Fanny Gordon i tekstowem Krzewińskiego i Brodzińskiego, przez długie tygodnie ściągać będzie do teatru „8 min. 30" miłośników lekkiej muzyki.

Głównym walorem komedji jest jej melodyjność. Piękne melodje, (zwłaszcza „Pieśń o Indjach"), które niedługo napewno znać będzie cała Warszawa, nagradzają i łagodzą pewne niedociągnięcia tekstowe.

Akcja „Jachtu miłości" rogrywa się na dancingu w Warszawie, w pensjonacie „Pod białą lilją", na pokładzie statku „New York Baby" i wreszcie w Indjach. Takiemi bowiem drogami prowadzą autorzy komedji swych bohaterów: studentkę i studenta, zarabiających na życie i naukę jako zawodowi tancerze w modnej restauracji, bogatą i ekscentryczną amerykankę i maharadżę z Indyj, który w końcu okazuje się... zrujnowanym kupcem żydowskim z Łodzi.

Główną rolę „New York Baby" z wdziękiem grała Helena Makowska, parę tancerzy Obarska i Wawrzkowicz, niemego maharadżę Krzewiński, obchodzący w dzień premjery sztuki jubileusz 30-letniej pracy scenicznej. Reszta zespołu dzielnie sekundowała czołowej czwórce.

Dobry strzelec Franek Rzepka sadzi drzewka

